Nr. 39. Lwów — Piątek dnia 17 Lutego 1905. Rok XLV.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści“ lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno“ i 12 tomami rocznie premii: kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h. „ na prowincyi 9 „ 96 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzini 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ
przyjmują: we Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7. i biuro Sokołowskie: Pasaż Hausmana; We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wallfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.: Max Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile nr. 9, Schalles Wollzeile 11. J. Dannenberg II. Praterstrasse 33, Adolf Chu... VI. Getreidemarkt nr. 18; W Budapeszcie: Juliusz Leopold VII. Elisabethring 54; we Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; w Paryżu: C. Adam ...borowski 37 rue de Varenne Paris w Warszawie: Reichmann & Freudler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 60 hal. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 1 kor. Prywatna korespondencya 6 hal od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 h.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ...)

Powolny austro-węgierski rozdział ekonomiczny.

Samoistność Węgier ekonomiczna nie jest już tylko hasłem, ale jednem z najważniejszych żądań politycznych tych grup węgierskich, które przy wyborach większość uzyskały. Poseł budapeszteński Sandor dał w tej sprawie wyjaśnienia, które bodaj w części żądaniom stronnictwa koszutowskiego odpowiadają a na każdy sposób za pomost do porozumienia służyć mają.

Rozdział zespolonych na polu ekonomicznem dzielnic monarchii ma się odbyć powoli. Niechaj się z rozwojem powoli oswoją. Do r. 1912 ma trwać w zupełności stan teraźniejszy; przez ten czas przygotują się obie strony na tę zmianę tak, że z dniem 1 stycznia 1913 utworzy się wewnątrz monarchii linia cłowa, wobec zagranicy jednak obie dzielnice mają jeszcze przez cztery lata zachować jednolitość; zewnętrzny dochód cłowy ma być między Austryę a Węgry po połowie dzielony. Po tej separacyi nastąpi z dniem 1 stycznia 1917 rozdział zupełny. Węgry wystąpią wobec Austryi odtąd jako zagranica

Podstawą tego sztucznego pomysłu węgierskiego jest, że 1) dla ekonomicznych stosunków Węgier jest rozłączenie się z Austryą i utworzenie własnego okręgu cłowego korzystnem; a 2) że nagły rozdział mógłby wywołać mnogie wypadki krytyczne: należy więc poczynić zarządzenia państwowe i społeczne, aby przejście ze wspólnej do odrębnej linii cłowej bez wstrząśnień ekonomicznych się dokonało.

Zwolennicy tego podziału zapewniają, iż skutkiem jego będzie taki rozkwit dobrobytu zarówno Węgier jak Austryi, że monarchia byłaby przez zagranicę więcej respektowaną i pod względem politycznym dzielniej występywać będzie zdolną, niż dotychczas. Tymczasem gdzie rozdział ekonomiczny, tam niemożliwa jedna wola polityczna, zaczem naturalnie i Austro-Węgry zeszłyby na stopień państwa drugorzędnego. Już teraz dzięki zamieszkom austro-węgierskim traktował Berlin przy zawieraniu nowego traktatu handlowego Austro-Węgry jako państwo drugorzędne i traktat nie wypadł ani dla Austryi, ani dla Węgier korzystnie. I jeszcze gorzej stoją aspekta węgierskie co do rozkwitu ekonomicznego. Otwarcie wykazuje to p. Matlekovits, były sekretarz stanu w węgierskiem ministerstwie handlu.

Co znaczą te stopnie rozdziału? Czyżby Węgry do r. 1912 swoją nadwyżkę płodów rolnych bydła, zboża, mąki, wina powoli uszczuplać miały? Czyżby w tym czasie ludność Węgier na tyle pomnożyć się miała, iżby własna konsumcya spotrzebowała całą produkcyę, a więc dla zbytu jej nie potrzebowała Austryi? Albo czyżby zapomocą zarządzeń państwowych i społecznych Węgry w tym czasie mogły dla swoich płodów wyszukać takie same pole odbytu, jakiem dotychczas Austrya była? Albo też, czy może się te wszystkie trzy wypadki skombinują, i rolnictwo węgierskie wraz z zespolonemi z niem ściśle gałęziami przemysłu będą miały w przyszłości także bez Austryi odbyt zapewniony?

Produkcyi rolnej ograniczyć niepodobna. Choćby zagrażała zniżka cen, nie będzie się mniej roli na Węgrzech uprawiało — wszak mimo ogromnego zniżenia cen zboża (wskutek konkurencyi zamorskiej) roli uprawnej z każdym rokiem przybywało. Węgry nie ograniczą też produkcyi wina, bydła, mąki.

Do r. 1912 będzie mogła rolna produkcya węgierska korzystać ze wspólności ekonomicznej z Austryą, ale z rokiem 1913 runie nagle jej cena — a ograniczyć jej ani na nowe sprowadzić ją tory (uprawę roślin handlowych) nie będzie podobieństwem. Będzie przeto rolnik węgierski od r 1913 szukać odbytu dla nadwyżki swojej produkcyi Ale gdzie? Przybędzie cokolwiek ludności węgierskiej, ale ten przyrost jej nie wystarczy. Ratować ma zatem rolnika węgierskiego przemysł węgierski, który podniesie konsumcyę płodów rolnych. Przemysł ten trzeba forytować, wytwarzać. Od r. 1913 fabryki węgierskie, cłami ochronione od wyrobów austryackich, będą miały pewny odbyt w kraju, więc i bardziej będą rentowne. To prawda — ale nie mniej jest prawdą, że austryaccy przemysłowcy będą zakładali fabryki we Węgrzech, bo pola odbytu utracić nie zechcą a potrzeby Węgrów doskonale znają. Widoki rozdziału z Austryą przysporzą tedy Węgrom ilości przedsiębiorstw przemysłowych, ale tylko do pewnej granicy. Ażeby zaś przemysł spotęgował liczbę ludności, a więc i konsumentów płodów rolnych, na to, jak tego dowodzą Czechy i Belgia, trzeba długich dziesiątków lat.

Musiałoby zatem państwo dopomódz rolnictwu węgierskiemu, aby wytrzymało cios, jaki go po odcięciu od Austryi w r. 1913 czeka. A przecież zniżyć, tem mniej zaś znieść podatek gruntowy i podobne ciężary państwowe niepodobna. Samo zaś zniżenie frachtu kolejowego nie wiele pomoże. W obec konkurencyi zamorskiej rolnictwo węgierskie nie wytrzyma.

Tak więc — kończy p. Matlekovits przy powolnej separacyi od Austryi stalibyśmy w r. 1913 tam, gdzie obecnie stoimy. Nadwyżka produkcyi węgierskiej nie miałaby żadnego zapewnionego odbytu, ceny musiałyby spaść i przesilenie ekonomiczne, którego się obawia każdy, z czynnikami właśnie ekonomicznymi się liczący, byłoby i wówczas nieuniknione.

Z Królestwa polskiego.

Z Warszawy piszą do *Czasu* pod dniem 14 b. m.

Na wczorajszem zebraniu właściciele drukarń zgodzili się na 9-godzinny dzień pracy oraz podwyższenie płacy zecerów o 12 prc. dzisiejszego zarobku. Dzisiaj popołudniu odbędzie się zebranie zecerów w sprawie rozpatrzenia ustępstw, przyznanych przez pracodawców. Jutro wyjdą prawdopodobnie tutejsze dzienniki polskie. Sami zecerzy dochodzą do przekonania, że osiągnięta przez nich zwyżka płacy jest iluzoryczna. Drukarnie, wydające dzienniki, skracając dzień pracy, z natury rzeczy powiększyć będą musiały liczbę zecerów. W ten sposób zarobek rozłoży się na większą liczbę pracowników, z których każdy z osobna ostatecznie mniej zarobi, niż dawniej.

Dowiaduję się właśnie, iż władze zdecydowały się teraz poczynić jakieś zarządzenia celem ochrony robotników, chcących pracować. Na wczorajszem zebraniu, w którem pod przewodnictwem oberpolicmajstra warszawskiego Nolkena wzięło udział około 30 fabrykantów, uchwalono rokować z robotnikami co do ustępstw natury ekonomicznej dopiero wtedy, gdy wrócą do pracy. Bar. Nolken zaś oświadczył, że policya stosować będzie z całą surowością przepisy wzmocnionej ochrony wobec wichrzycieli, podżegających do strajku lub przeszkadzających w pracy. Odnośne ogłoszenia rozlepione będą prawdopodobnie jutro na ulicach miasta.

Z Łodzi otrzymuję dzisiaj następujące wiadomości: Część robotników pracuje: w fabryce Poznańskiego mniej więcej połowa, u Szeiblera oprócz tkalni fabryki pracują. Fabryka Geyra zamknięta, ponieważ robotnicy przyszli, lecz pracować nie chcieli. Wczoraj robotnicy strajkujący przeszkadzali w pracy i z tego powodu przyszło w kilku punktach do starć z siłą zbrojną.

Petersburska agencya telegraficzna dziś donosi z Warszawy: W większości fabryk podjęto na nowo pracę. Policmajster ogłosił, że robotnicy powinni czekać na wynik obrad nad polepszeniem doli robotniczej, które zarządził „monarcha, niemniej dbały o dolę robotników, jak o dolę innych klas“. Co do innych żądań, mogą być podjęte rokowania wprost z pracodawcami, ale dopiero wówczas, gdy powróci spokój i praca będzie podjętą na nowo. Przeciw robotnikom, przeszkadzającym w pracy, przedsięwzięte będą jak najsurowsze środki.

Kolej nadwiślańska nie przyjmuje odpowiedzialności za przesyłki towarów, przechodzące przez stacyę Koluszki, z powodu, że na tej stacyi wybuchł strajk.

W Łodzi, jak donosi *N. Reforma*, podjęto w 137 fabrykach pracę zawieszono na nowo. Do Łodzi napływają olbrzymie masy wojska celem przeprowadzenia mobilizacyi. Po ulicach żołnierze napadają przechodniów i biją nahajkami.

W Sosnowcu i w Dąbrowie górniczej aresztowano bardzo wielu robotników.

Ruchy v Rosyi.

Berliński socyalistczny *Vorwärts* donosi z Petersburga, że pomędzy zwolennikami ks. Gapona powstał ruch, nieprzyjazny dla dalszego ciągu bezrobocia. Zwolenicy ks. Gapona uważają, że dalszy ciąg bezrobocia jest niebezpieczny pod względem politycznym, gdyż doprowadziłby do żywiołowych wybuchów namiętności. Robotnicy przecież żywią zby wielką nieufność względem komisyi, naznaczonej przez cara i oświadczyli, że nie zasiądą w tej komisyi i nie zabiorą głosu tak długo, dopóki nie zostanie zabezpieczoną nietykalność dla dlegatów robotniczych. Rząd wczorajszej nocy nakazał zaaresztowanie 2 wybitnych pisarzy rosyjkich, Prugawina i Strojewa, którzy specyalnie zajmują się ruchem robotniczym i sprawami robotniczemi. Zaaresztowanie tych publicystów świadczy, że komisya naznaczona przez cara celem zbadania kwestyi robotniczej, jest zwyczajną komedyą.

Na kolei załajkalskiej robotnicy warsztatów kolejowych postanowili zawiesić pracę z powodu, że dyrektor nie wypłacił im całej płacy. Gubernator przyrzekł im zadowolenie ich pretensyj, wobec czego pracę podjęto nanowo.

Zatrudnieni na linii kolejowej Moskwa-Rybińsk robotnicy zażądali podwyższenia płacy, lepszego obchodzenia się z nimi i zniesienia bezpłatnej pracy poza godzinami urzędowemi.

Ruch wśród farmaceutów w Moskwie przybiera wielkie rozmiary.

Studenci uniwersytetu moskiewskiego odbyli wczoraj zgromadzenie, na którem postanowili przyłączyć się do żądań postępowych; ze względu jednak, że rząd odpowiedział na nie salwami, postanowili nie uczęszczać na wykłady aż do września. Stosownie do dalszych wypadków studenci zastrzegli sobie dalsze uchwały co do swego postępowania.

Groźny dla Rosyi obrót.

Widoki rosyjskich sukcesów wojennych w Mandżuryi spełzły całkowicie; towarzyszące flocie Rożdiestwienskiego obce parowce przewozowe odgrażają się strajkiem, coby ją na zatratę bez walki naraziło; kapitaliści francuscy nie chcą dać znowu pieniędzy. Nie lubimy chwytać za każdą fatalną dla Rosyi pogłoskę, bo winniśmy sobie i czytelnikom prawdę, o ile ją znać możemy. Ale trzy powyższe wiadomości to chyba nie pogłoski luźne, to fakta które się już cić poniekąd zmienić mogą, ale nie na tyle, jakby tego carat pragnął.

Petersburski sztab jlny stanowczo zaprzecza, jakoby miały nastąpić zmiany w naczelnej komendzie na polu walki. Tem uparciej utrzymuje się wiadomość, że minister wojny jen. Sacharow (brat szefa sztabu Kuropatkina) ma otrzymać dymisyę, a że zastąpić go ma minister oświaty, jen. Głazow, były szef rosyjskich akademij wojskowych. Wielu uważa Sacharowa za zapiekłego przeciwnika Kuropatkina; odpowiedzialność za niejedną klęskę w Mandżuryi spada także na Sacharowa, jakkolwiek Kuropatkina nikt od winy uwalniać nie myśli.

Co pułk. Gädke, także przez Rosyan za powagę poczytywany-nieraz już podnosił, to samo wypowiada obecnie słynny Niemirowicz-Danczenko, który dla wytchnienia z trudów korespondenta niezmordowanego teraz do Petersburga przybył, mianowicie, że dalsze prowadzenie wojny żadnych zgoła nie ma widoków dla Rosyi — a świadek to kompetentny i pod względem patryotyzmu rosyjskiego niepodejrzany.

W Mukdenie ma, według doniesień wiarygodnych, panować konfuzya. Chińczyków płacą i traktują tam Rosyanie doskonale, więc też zamożni Chińczycy niesłychanie się bogacą. Jeden za drugim pociąg kolejowy sprowadza Rosyanom koleją chińską przez Sinmintin zapasy. Więc jednem z najgorszych dla Rosyan następstwem klęski byłoby odcięcie tego źródła zaopatrywania. W ogóle zaś panuje między cywilnymi i wojskowymi Rosyanami w Mukdenie rozczarowanie. Wszędzie bez wyjątku mówią o blizkiem zajęciu Mukdenu przez Japończyków jakby o fakcie dokonanym. Wojskowi są tembardziej zniechęceni, że główną kwaterę swoją założył Kuropatkin w wagonie kolejowym, jak gdyby każdej chwili gotów był na północ uciekać, tudzież tem, że w Tielinie czynią rozległe przygotowania na wydanie tam bitwy Japończykom, co niejako rychły odwrót z Mukdenu zapowiada.

Jeden z oficerów dywizyi Rennenkampfa, przybyły do Petersburga, tak opisuje położenie na polu wojny: „Byłoby szaleństwem atakować Japończyków z frontu; na to potrzebaby poprostu miliona żołnierzy i jeszczeby się nie miało pewnych widoków sukcesu. Plan Kuropatkina jest przeto inny i stoi niezłomnie. Co do walk ostatnich, jen. Gripenberg marzył o zdobyciu Sandepu, nie mając pojęcia o trudności takiej imprezy. Wszelako przegrana ta ani na wojsko, ani na plan Kuropatkina nie oddziałała szkodliwie. Wojsko wierzy w Kuropatkina, i obierze on w sam raz chwilę, która do zwycięstwa powiedzie. Trzeba jednak pamiętać o jednej ogromnej trudności, mianowicie Japończycy na obszarach, które zajęli, ściągają do siebie całą ludność chińską, mężczyzn pakują w swoje uniformy i każą im strzelać do Rosyan.

Dotychczas lamentowali Rosyanie, że się Japończycy przeciwnie w strój chiński przebierają i tak podchodzą Rosyan. Ale cały powyższy wywód, zwłaszcza co do owego tajnego a niezłomnego planu Kuropatkina, jest śmieszny. A tymczasem myślą w Petersburgu o odwołaniu Kuropatkina. I myślą nawet o pokoju.

Odeski korespondent *Daily Chronicle* miał sposobność rozmawiać z wysokim dostojnikiem wojskowym, który właśnie z Petersburga przybył do Odessy. Będący w blizkich stosunkach z partyą wielkoksiążęcą, jenerał zapewniał, że ci jej członkowie, którzy są za dalszą wojną, w okrutnej są jednak obawie, że pierwsza poważna klęska w Mandżuryi mogłaby utorować drogę pośrednictwu, a wtedy niechybnie runęłaby potęga Rosyi. Pragnący pokoju członkowie rządu są za odwołaniem Rożdiestwieńskiego, aby ocalić flotę od zatraty.

Siedmnaście obcych parowców przewozowych z zapasami węgla i żywności towarzyszy flocie Rożdiestwieńskiego. Jak już wiemy, kapitanowie parowców niemieckich nie chcą dalej jechać, obawiając się ataku Japończyków. Jeden z tych parowców rozbił się na dobitek koło wyspy Mauritius i tylko osadę jego ocalić zdołano. A właśnie jeden z oficerów sztabu marynarki japońskiej zapewnia, że komendanci japońscy ostrzeliwać i zatapiać będą wszystkie parowce, towarzyszące flocie rosyjskiej, bez względu na to, do którego państwa należą. Konfiskata przez Japończyków, to złoty interes dla właścicieli takich parowców, ale dać się ostrzeliwać i zatopionym być, to rzecz inna, bardzo nieprzyjemna.

Położenie floty Rożdiestwieńskiego jest wogóle ponure. Czekając na posiłki i włokąc się potem z całą ostrożnością wojenną przez Ocean Indyjski i dalej ku polu wojny, gdzie utrzymanie Władywostoku, ostatniego tam rosyjskiego portu wojennego jest głównem jego zadaniem, zdoła według łatwych obliczeń podjechać ku Władywostokowi dopiero z końcem czerwca, a przystęp do Władywostoku będzie już w kwietniu wolny od lodu! Co to stać się może przez te prawie trzy miesiące! Rożdiestwieński zadania swego nie dopnie i flotę na zgubę narazi.

O kłopotach, jakie nastręcza przeprowadzenie drugiej już w tym roku pożyczki rosyjskiej (w Paryżu), wiemy z naszych telegramów wczorajszych. Nadeszłe dzisiaj dzienniki nic nowego nie dodają. Tylko brukselski korespondent *Standarda* donosi: „Jak się dowiaduję, odłożenie nowej pożyczki rosyjskiej przypisać należy głównie możliwości rokowań pokojowych, któreby pożyczkę uczyniły zbyteczną. Finansiści tutejsi są przekonani, że wojna na Dalekim Wschodzie jeszcze przed wiosną ustanie!“

Jeden z wiarygodnych korespondentów petersburskich zapewnia, że w kołach dworu carskiego wiele teraz mówią o pokoju. Wiem, że już dość dawno temu car otrzymał od ces. Wilhelma list z stanowczem przyrzeczeniem, iż Niemcy wszystko uczynią, aby Rosyi zapewnić pokój honorowy. O kwestyi pokoju myślą tutaj, pomimo zaprzeczeń urzędowych i półurzędowych, przecież inaczej i sądzę, iż nie zadługo wybije godzina, gdy sprawa ta z tajemnicy gabinetów, ministerstw i ambasadorów na świat wystąpi i kształty realne przybierze!

Wojna rosyjsko-japońska.

Nareszcie donoszą z Libawy, że wczoraj w południe trzecia eskadra rosyjska z Libawy wyruszyła.

Jak z Petersburga słychać, ukazanie się równoczesne wszystkich wielkich książąt w Carskiem Siole wywołało pogłoskę o mającym się wydać manifeście carskim, w rzeczywistości jednak, według kół dobrze poinformowanych, cały dwór zajmuje się obecnie kwestyą Władywostoku, dokąd został wysłany jen. Abaza z nadzwyczajnemi pełnomocnictwami. Wobec przedsięwzięcia przez Japończyków ścisłej blokady Władywostoka, wszelkie pogłoski o zawieszeniu broni i pośrednictwie pokojowem są bezpodstawne.

Według wiadomości niemieckich żołnierze i majtkowie codzień wyprawiają okropne burdy w Władywostoku i ma być pewnem, że Władywostok nie wytrzyma szturmu Japończyków.

Local-Anzeiger berliński donosi, że cała armia generała Nogi jest już zgromadzoną nad rzeką Sza. W Porcie Artura pozostało tylko 8.000 rezerwistów. Oprócz tego robotnicy chińscy pracują nad naprawą uszkodzonych fortyfikacyj.

Sacharow telegrafuje, że dnia 13 bm. artylerya rosyjska ostrzeliwała Wangasi, zburzyła namioty japońskie i mur, pod którym znajdowały się szańce. Japończycy się cofnęli. Koło Santsetun 70 Japończyków obsadziło most kolejowy, za zbliżeniem się jednak przedniej straży rosyjskiej cofnęli się, tak, że tylko zdołali uszkodzić nieznacznie w kilku miejscach połączenie telefoniczne.

Z Tokio donoszą: Rosyanie ponowili na wielką skalę operacye kawaleryi. Dnia 13 bm. wieczór wiele tysięcy konnicy z działami pojawiło się w odległości 30 mil na zachód od Liaojanu. Celem tego ruchu miało być obejście lewego skrzydła japońskiego.

O tym ruchu oskrzydlającym armii rosyjskiej donoszą dalej: Dwa oddziały wyruszyły równocześnie osobnemi drogami i zeszły się o 13 mil na południowy zachód od Czitajtse, a 21 mil od Liaojanu. Całość o godz. 6 wieczór próbowała przejść przez rzekę Sza. Pod Hajkontaj budowane są ciągle szańce. Rosyanie ostrzeliwali wczoraj centrum armii Oyamy.

Japończycy koło wyspy Jesso zatrzymali dwa parowce angielskie „Apollo“ i „Skotsman“, z których pierwszy wiózł węgiel, a drugi żywność do Władywostoku. Skonfiskowany także koło tej wyspy parowiec angielski „Castro“ Japończycy na wolność wypuścili.

Watykan o Francyi.

Rzym 12 lutego.

Od czasów wielkiej rewolucyi francuskiej nie było jeszcze tak poważnego zaostrzenia stosunków między Francyą urzędową a Stolicą św., jakie się przejawia w porze obecnej. Skrytą wojnę wypowiedział Kościołowi Waldeck-Rousseau. Tę wojnę jawnie i z całą srogością prowadził Combes, a kontynuuje gabinet Rouviera. Do zawikłania stosunków i zaostrzenia konfliktu przyczynił się w wielkiej mierze, z wiedzą, czy bezwiednie, król włoski przez podjęcie swej podróży do Paryża.

Wiktor Emanuel wiedział dobrze, że jego oficyalna wizyta w stolicy Francyi pociągnąć musi za sobą rewizytę Loubeta w Rzymie. Wiedział też król włoski, że papież nie będzie się mógł zgodzić na przyjęcie w murach Watykanu odwiedzin głowy państwa katolickiego. A nie ulegało wątpliwości, że Loubet w danym wypadku nie pójdzie za przykładem cesarza Franciszka Józefa i zaproponuje królowi spotkanie w którem kolwiek mieście włoskiem, byle nie w Rzymie, lub ewentualnie zaniecha rewizyty. Jak wiadomo, okoliczności, towarzyszące pobytowi Loubeta w Wiecznem Mieście, pociągnęły za sobą w dalszym ciągu zerwanie stosunków dyplomatycznych między Paryżem a Watykanem. Wszystko to stało się według planu i po myśli widomej głowy judeo-masoneryi francuskiej, ministra Combesa.

Naturalnym porządkiem rzeczy zwinięcie ambasady francuskiej przy Watykanie musiało — przy znanych zamiarach Combesa — zmierzać do separacyi. Wiedziano dobrze w Watykanie o tych intencyach rządu francuskiego. Loubet, sam wierzący katolik, znanym jest z niedołęstwa. Mógł on położyć tamę zgubnym machinacyom Combesa, lecz nie miał na tyle siły woli i energ

---

26

ESTEJA.

Jronia życia.

(Ciąg dalszy.)

Papie kto wracać nie pozwala? On naturalnie. I papa z tego rad bardzo, bo niewątpliwie listy jego to sprawozdania entuzyasty, artysty, estetyka, rozkoszującego się naturą przecudną na Korfu, a przedewszystkiem swoją wyidealizowaną Maggie. Na Korfu siedzą, bo tam tanio podobno i nie ma pokus.

Teraz ciągle myśleć trzeba o tem, co tanio! Taniość! brrr... miłe rozmyślanie.

Komendant pousuwał mnóstwo rzeczy; najpierw służbę, którą popłacił. Zkąd wziął pieniędzy? nie wiem, ale popłacił i odprawił; podobno ma u ludzi ogromny kredyt, a papa nie miał. Może nie znam się na tem. Pytał, co prawda, papy listownie, czy pozwala na te zmiany? — i buni też.

Pozwolili naturalnie, musieli pozwolić. Mnie nikt o nic pyta: nie mam głosu.

Zamieszkujemy pięć dolnych pokojów i część jednego skrzydła i te się opala: reszty nie

Słyszałam zdaleka, jak łajał stróża, że za nadto drzewa wychodzi, że odtąd tylko pół sążnia na tydzień przeznacza: sam kwity wydaje.

Mój Boże! kto dawniej myślał u nas o drzewie? Nie mam pojęcia, czy szło 4 czy 10 sążni tygodniowo.

Została tylko Papużka, Wincenty, kucharz stary, ogrodnik z dwoma ogrodniczkami i — nowa klucznica, którą pan Kenet z Dąbrówki nam przysłał — z babuni pozwoleniem, zawsze z babuni pozwoleniem.

Jakoś nam może i nieźle w tych kilku pokojach: wielkie są, powietrza dosyć, mniej się gubimy, mniej się rozpraszamy, niż dawniej po całym pałacu; w ten sposób jest więcej „przytulnie“.

Tylko mi się w głowie nie mieści, że to on tak zadysponował.

On? — ten intruz? ten obcy przybysz?

Którego ja w rękę pocałowałam!

Nie!... to chyba mi się śniło.

Sobota.

Byłam u Lulu; musiałam być: tak chciała bunieczka, dla mojej rozrywki. Nie dała mi spokoju, póki się tam nie wybrałam.

Lulu smutna była, zmęczona jakaś.

— Tęskno ci za Maggie? — pytałam, krytykując w duchu tę pseudo-idealną siostrę, że tak o Lulu zapomina, choć pragnę gorąco, by takie *status quo* trwało jak najdłużej.

— Tęskno, — odparła szczerze — ale tylko błagam cię, nie odezwij się z tem czasem w listach swoich.

— O! ja tak rzadko piszę!

— Nawet do ojca swego?

— On mnie nie potrzebuje.

— A ty jego, ach! ty pewnie nikogo nie potrzebujesz. Ja tak, nie zawsze, czasem nawet oni wszyscy mi zawadzają, ale czasem chciałabym ich mieć koło siebie i nie puścić na chwilę.

Maggie nie może teraz wiedzieć o tem; nakaz ma odemnie, by została gdzie jest i w miod się zamieniała ze szczęścia.

— Dlaczego?

Bo tak lepiej. Najpierw ona zna tylko ciężar, niech raz wypocznie, bo gdy wróci, ani ja, ani ty egzystencyi jej nie ułatwimy. A potem Karol musi mieć swobodę ruchów. Jeżeli ma odpowiadać za wasze magnactwo, nie może być skrępowany.

„Jak oni obok swej estetycznej idealności wszyscy rachować umieją, pomyślałam — jak trzeźwo na świat patrzą; nawet Lulu rozumie takie rzeczy“.

Ja nie, choć pragnę, by tam siedzieli jak najdłużej zdala odemnie, ale nie dla interesów, tylko dlatego, że boję się ich powrotu.

Drżałam na myśl o spotkaniu komendanta Sępa, bo od owej chwili, od mego ekscentrycznego złożenia mu hołdu, nie widziałam go jeszcze.

Ale nadszedł. Przywitał się ze mną całkiem naturalnie, jak gdyby nigdy nic nie zaszło i zaraz o bunię zapytał.

— Miałem tyle zajęcia, że nie mogłem urwać się na chwilę — mówił.

A ja myślałam z goryczą: „Tak, dzięki chwilowemu memu obłędowi, bunia pozbawiona jest jedynej pociechy; on tylko umiał jej dogodzić“.

— To źle — przerwała Lulu — uśmiechając się — trzeba mieć czas dla chorych; do tej pory myślałam, że mógłbyś wstąpić do braci miłosierdzia; Dorko, nieprawdaż? Oni, bracia moi, na mnie praktykę przeszli w pielęgnowaniu chorych.

To, co wewnątrz nas się dzieje, jest treścią życia; co na zewnątrz, to rzecz drugorzędna. Dwa życia przeżywam teraz: to wewnętrzne, intenzywne, wiecznie podniecone i to drugie, na pozór normalne.

Na zewnątrz warunki ułożyły się całkiem inaczej, niż się obawiałam.

Tak, ten pomysł trzymania młodej pary jak najdalej od Kojanowa, nie mógł być dowcipniejszy.

To rozwiązało naszą „kwestyę wschodnią“.

Zdecydowanem jest, że papa z Maggie spędzą jeszcze całe lato w Bretanii nad morzem — a potem...

No, co potem, to jeszcze daleko. Zobaczymy. Pokazywała mi Lulu listy od Maggie: rzeczywiście są rozczulające: to widoczna, że Maggie czeka tylko skinienia Lulu, by do niej powrócić.

Ale tego nie rozumiem: czy gdy powróci ma zamiar osadzić papę w Dąbrówce, czy Lulu tutaj z sobą zabrać?...

I jeden i drugi pomysł jest chyba całkiem niemożliwy.

Lulu jakoby zdrowszą, raźniejszą była; ta jej kuzynka miss Kenet, miss Harriet, rzeczywiście jest dla niej nieoceniona: cierpliwość ma wprost imponującą. Usposobienie Lulu takie nierówne, ale cały sekret w tem, że mimo jej dziwactw wszyscy ją kochają i ta wyblakła „miss“ także.

(C. d. n.)

by poskromić wszechwładnego ministra w jego zapędach. Lista gabinetu Rouviera wypadła też prawie zupełnie po myśli Combesa.

Watykan tedy był przygotowany na denuncyacyę rozdziału państwa od Kościoła. Mylono się tylko co do czasu. Rouvier, zasiadając jeszcze w gabinecie Combesa, okazywał się niechętnym separacyi. Sądzono zatem, że nowy szef rządu będzie rozmyślnie sprawę przewlekał. Obecnie wyszło na jaw, że rzekoma opozycya Rouviera była tylko pozorną. Czynami udowodnił on, że jest w tym względzie jednej myśli z Combesem.

Projekt Combesa został w edycyi nowego prezydenta ministrów nieco złagodzony. Oto np. w sprawie ugrupowania stowarzyszeń religijnych Combes ograniczał je na departamenty. Projekt Rouviera zezwala, aby te asocyacye grupowały się w większych gromadach, np. po 10 departamentów razem. Federacye te będą posiadały moc prawną. Atoli propozycye Rouviera są dlatego tylko nieco mniej tyrańskie od projektów Combesa, ponieważ Rouvier przekonał się, że bezprawie, jakie zawiera projekt separacyjny, nie znalazłby większości nawet w szeregach radykalno-socyalistycznej lewicy izby francuskiej. Tak czy owak, przedłożenie rządowe, dotyczące rozdziału państwa od Kościoła urąga najkardynalniejszym zasadom wolności. Nawet liberalne Włochy, które toczyły i toczą wojnę z Kościołem, nie zdobyły się na te ustawy przeciw Kościołowi, jakie rząd francuski po części wydał i w życie wprowadził, a po części wydać zamierza.

Mimo, iż projekt antykościelny Rouviera jest już w ręku izby poselskiej i ta większością 343 głosów przeciw 189 okazała się dlań przychylną, losy projektu, względnie separacyi nie są jeszcze zupełnie przesądzone. Separacya nie jest jeszcze dziś rzeczą pewną, względnie nieuniknioną. Pod tym względem nietylko w Rzymie, ale i w Paryżu istnieje bardzo wiele wątpliwości. Są tacy, którzy nagle przedłożony izbie projekt uważają za manewr obecnego rządu, mający ukryte jakieś zamiary. Nie należy zapominać, że za rok odbędą się powszechne wybory. Izba poselska i senat będą się musiały głęboko zastanowić, zanim uchwalą prawo, które przyprawiłoby Francyę i jej instytucye republikańskie o bardzo ciężkie i nieprzewidziane w swych skutkach przesilenie. Nad czynami francuskich ciał prawodawczych wyda niebawem naród francuski werdykt przez głosowanie powszechne. Niewątpliwie rząd, mający obecnie ster w swem ręku, wynajdzie potężne środki materyalne, aby sobie okupić miliony wyborców. Położenie jednak jest teraz we Francyi tak poważne, a nawet groźne, że rząd musi się liczyć z tem, że w danej sytuacyi presya rządowa i złoto mogą niedopisać. Z tych i wielu jeszcze innych przyczyn sprawy rozdziału państwa od Kościoła we Francyi żadną miarą nie można dziś uważać za z góry już przesądzoną.

K. Roszczyc.

Kronika.

Lwów, dnia 16 Lutego 1905.

Kalendarzyk.

W piątek 17 lutego Konstancyi Panny. — Gr. kat. Isydora. — Kal. słow. Świętorada.
Wschód słońca 7·12, zachód 5·18.

W sobotę 18 lutego Flawiana M. — Gr. kat. Agapita Mucz. — Kal. słow. Wiesława.
Wschód słońca 7·10, zachód 5·20.

W niedzielę 19 lutego Konrada Pust. — Gr. kat. Wukoła Pr. — Kal. słow. Ludomiła.
Wschód słońca 7·8, zachód 5·22.

— **Mianowanie.** Ministeryum obrony krajowej mianowało konceptystę ministeryalnego dra Teofila Stubenvolla, wicesekretarzem w ministeryum obrony krajowej.

Na podstawie § 5 statutów urzędu statystyki robotniczej w ministeryum handlu członkami stałej komisyi rady robotniczej mianowani zostali: Z pośród przedsiębiorców dr. Henryk Kolischer, a jako zastępca Jan Götz-Okocimski, z grona robotników Józef Rudec; fachowym doradcą zaś Józef Milewski, prof. uniwersytetu.

— **Deputacya Tow. pedagogicznego.** Z Wiednia donoszą: U prezesa Koła polskiego hr. Dzieduszyckiego pojawiła się wczoraj deputacya Tow. pedagogicznego. W skład deputacyi wchodzili: prezes Tow. pos. Małachowski, dyr. Sołecki oraz nauczyciele Szybalski i Terlecki. Deputacya przedłożyła hr. Dzieduszyckiemu życzenia nauczycieli. Hr. Dzieduszycki udzielił deputacyi właściwych wskazówek.

— **Nowe banknoty 10-koronowe.** Donosiliśmy już o emisyi nowego typu 10-koronowych banknotów, mającej nastąpić 25 lutego. Dziś podajemy dokładny opis nowych banknotów. Noszą one datę, jak już wspominaliśmy, 2 stycznia 1904 i mają format 135 milimetrów szerokości, a 80 milimetrów wysokości (o 10 mm. dłuższe od dawnych), wykonane są na papierze bez znaków wodnych i zawierają w druku podwójnym na jednej stronie tekst niemiecki, a na drugiej węgierski. Widzę obraz banknotu 125 milimetrów szerokości, a 70 milimetrów wys., wykonany w kolorze fioletowym, składa się z dwóch równo do siebie przystających części. Na lewej niemieckiej stronie okazuje się w prostokątnej ramce po lewej stronie głowa kobieca, z prawej strony cesarskiego austryackiego orła, pod którym znajduje się tekst niemiecki. Pod tekstem widać w środku wężykowatą rozetę, do której z prawej i lewej strony przytykają w językach krajowych podane wartości banknotu, mianowicie 10 koron. Na stronie węgierskiej umieszczono, zamiast cesarskiego austryackiego orła, herb krajów korony węgierskiej, a w miejsce wartości umieszczonej w różnych językach, wartość imienną tylko w języku węgierskim słowami „Tiz korona". Prawa część, ograniczona wężykowatą, prostokątną, wąską obwódką z białych linij ma w obu górnych kątach po jednej okrągłej tarczy, w których w białym kolorze na ciemnem tle znajduje się liczba „10". Te dwie tarcze łączy wstęga, na której równie w białym kolorze na ciemnem tle widać na niemieckiej stronie słowa „Zehn Kronen", a na węgierskiej stronie słowa „Tiz korona". W środku obwódki znajduje się [illegible] głowa kobieca w koronie, z prawej i lewej strony wypukło-ornamentalne tło, przedstawiające na przemian prostokątne ozdobne rysunki i cyfrę „10". To tło jest w miejscu pola wielką cyfrą „10" i jest w niej zamieszczono ozdobne. Podpisy jak na starych banknotach.

Stare noty będą wymienione przyjmowane po dzień 28 lutego 1907; ostatni zaś termin wymiany 28 lutego 1913.

Kronika lwowska.

÷ **Biblioteka uniwersytecka** (ul. Mochnackiego 5) otwartą będzie dla publiczności od dnia 20 bm. codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 8 do 1 przed południem i od 4—7 po południu; w soboty tylko od godziny 8 do 1 przed południem.

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W piątek, dnia 17 bm. Asyst. uniw. W. Złobicki: Wiek pary i elektryczności, część I. (z doświadczeniami). Zakład fizyczny uniw. Długosza 8. Pocz. o g. pół do 8.

÷ **Okręg lwowski kół T. S. L.** Na wczorajszem posiedzeniu popołudniowem omawiano oprócz spraw, odnoszących się do referatu dra Moszyńskiego o stanie kół w okręgu lwowskim, także szereg innych kwestyj, nie objętych referatem, jak sprawę wymiany książek dla czytelń, odczytów i pogadanek dla ludu i t. d. Po bardzo żywej dyskusyi uchwalono szereg wniosków w sprawie wypracowania przez zarząd związkowy statystycznych map powiatowych, porozumienia się z wydawnictwami dziełek ludowych co do podniesienia poziomu wydawnictw oraz powołano w skład zarządu okr. delegatów koła im. Kościuszki i technickiego. Na tem obrady zakończono.

÷ **Z tow. kredytowego ziemskiego.** Ogólne zgromadzenie delegatów gal. tow. kredytowego ziemskiego odbędzie się dnia 28 bm. i dni następnych w gmachu towarzystwa.

÷ **Z izby sądowej.** (*„Ceglana" historya.*) Przez dwa dni toczyła się przed ławą przysięgłych rozprawa karna przeciw Gustawowi Brauerowi, b. zarządcy cegielni Polturaków we Lwowie i Abrahamowi Birnbaumowi, pisarzowi, o zbrodnię oszustwa. Akt oskarżenia zarzucał podsądnym, że działając w porozumieniu od połowy kwietnia do końca czerwca 1904, zamierzali wyrządzić Markusowi i Jonaszowi Sprecherom względnie firmie „cegielnia Polturaków" szkodę na 1130 kor. Mianowicie Brauer, który był zarządcą tej cegielni, miał namówić Birnbauma, jako pisarza przedsiębiorstwa Sprecherów, by wystawiał fałszywe pokwitowanie odbioru cegieł. Działo się to w ten sposób, iż Brauer wpisywał w kwitaryuszu wydatkowanych cegieł fikcyjne ilości cegieł, rzekomo wysłanych dla prowadzonej przez Sprecherów budowy i przesyłał fikcyjnemi datami wypełnione juksty na ręce Birnbauma, który je bądź sam podpisywał jako odbiorca materyału budowlanego, bądź też polecał to uczynić buchalterowi. Gdy budowniczy jednak zauważył, że liczba cegieł, rzekomo do budowy dostarczonych, jest znacznie wyższą od ilości, jaką w ogóle na ten cel można było zużyć, sprawa się wykryła, a Birnbaum przyznał się do popełnienia tego karygodnego czynu, podał też, że działał z namowy i w porozumieniu z Brauerem.

Po rozprawie, który prowadził radca Charak, sędziowie przysięgli, idąc za wywodami obrońców dr. Dwernickiego i dr. Kahanego, uniewinnili obu oskarżonych a trybunał uwolnił ich od winy i kary.

Kronika krajowa.

Obywatelstwo honorowe nadała rada gminna miasta Bukowska dr. Aleksandrowi Mniszek Tchorznickiemu z wdzięczności za postawienie nowego gmachu sądowego w Bukowsku, oraz prezydentowi sądu obwodowego w Sanoku, Kajetanowi Chylińskiemu, w uznaniu zasług, położonych około postawienia tegoż gmachu sądowego.

Miasto Gwoździec nadało obywatelstwo honorowe radcy namiestnictwa, staroście kołomyjskiemu p. Ferdynandowi Pawlikowskiemu.

Miasto Tarnopol nadało obywatelstwo honorowe p. Ludwikowi Puntschertowi swemu burmistrzowi w upamiętnieniu jego czterdziestoletniej pracy, jako członka rady miejskiej. P. Puntschert równocześnie z tem czterdziestoleciem obchodzi siedmdziesiątą rocznicę swoich urodzin i czterdziestąpiątą rocznicę swego ślubu małżeńskiego.

Prezentę na gr. kat. probostwo w Kniaździworze nadało namiestnictwo ks. A. Majkowskiemu.

Srebrne gody. W Kolankach na Bukowinie obchodzili srebrne gody pp. Kajetanowie Pasakassowie. W domowej kaplicy odprawione zostały najpierw msze św. we wszystkich trzech obrządkach, poczem ks. kan Kosiński poświęcił pierścionki i błogosławił jubilatom, ks. Kruczkowski wygłosił piękną przemowę a ks. kan. Wołoszyński zaintonował „Mnohaja lita", którą to pieśń lud zebrany bardzo licznie odśpiewał. Tę rzadką uroczystość podnosiła nadzwyczajna patryarchalność, jaką dziedzice kolanieccy z pietyzmem pielęgnują, a którą lud rozumie, czci i uczciwą życzliwością odpłaca. Gremialny udział włościan był wspaniałą manifestacyą ich szczerego uczucia — a życzenia, jakie swoim „dziedzicom" składali, były prawdziwym wyrazem ich głębokiego przywiązania. Po nabożeństwie odbyło się dla włościan osobne przyjęcie. Wieczorem zaś odbyło się przyjęcie dla licznie przybyłego obywatelstwa. Między stosem telegramów, jakie nadeszły, znachodziły się także telegramy od ks. arcybiskupa Bilczewskiego i od ks. arcybiskupa Teodorowicza.

Z Buczacza piszą nam: Przy wydziale pow. w Buczaczu zostało utworzone powiatowe „biuro pośrednictwa pracy", którego zadaniem jest bezpłatne ułatwianie szukającym pracy lub służby — pracodawcom zaś wyszukanie robotników i służby.

Kosztem rady powiatowej i towarzystwa gospodarskiego zakłada się powiatowa stajnia zarodowa w Jezierzanach koło Buczacza, której kierownictwo przyjął właściciel Jezierzan, p. Władysław Serwatowski.

Również utworzona zostanie przy wydziale pow. posada leśnika powiatowego, którego zadaniem będzie nadzór nad lasami gminnymi i zalesianie nieużytków gminnych.

Pobór wojskowy. Pobór do wojska w r. 1905 odbędzie się w okręgu komendy XI korpusu we Lwowie: w Skałacie od 1 do 11 marca włącznie, w Zbarażu od 13 do 18 marca, w Trembowli od 20 29 marca, w Tarnopolu 31 marca i od 1 do 15 kwietnia, w Śniatynie od 4 do 15 kwietnia, w Peczyniżynie od 1 do 6 marca, w Kołomyi od 8 do 22 marca, w Kosowie od 27 do 31 marca, 1 i 3 kwietnia, w Żabiem 5 i 6 kwietnia, w Sokalu od 1 do 15 marca, we Lwowie (powiat) od 17 do 31 marca, we Lwowie (miasto) od 3 do 18 kwietnia, w Mostach wielkich od 1 do 4 marca, w Żółkwi od 6 do 15 marca, w Bóbrce od 1 do 6 marca, w Chodorowie od 8 do 13 marca, w Bursztynie od 15 do 21 marca, w Rohatynie od 23 do 30 marca, w Podhajcach od 1 do 14 kwietnia, w Przemyślanach od 1 do 7 marca, w Glinianach od 9 do 13 marca, w Brzeżanach od 15 do 28 marca, w Haliczu od 1 do 7 marca, w Stanisławowie od 9 do 18 marca, w Bohorodczanach od 20 do 29 marca, w Nadwórnej 31 marca i od 1 do 11 kwietnia, w Horodence od 1 do 11 marca, w Tłumaczu od 20 do 31 marca, 1. 3 i 4 kwietnia, w Złoczowie od 1 do 15 marca, w Zborowie od 17 do 24 marca, w Załoźcach od 27 do 31 marca i 1 kwietnia, w Brodach od 3 do 18 kwietnia, w Kamionce strumiłowej od 1 do 18 marca, w Czortkowie od 1 do 9 marca, w Zaleszczykach od 11 do 17 marca, w Tłustem od 20 do 24 marca, w Borszczowie od 28 do 31 marca i od 1 do 6 kwietnia, w Mielnicy od 8 do 14 kwietnia, w Buczaczu od 1 do 20 marca, w Kopyczyńcach od 22 do 29 marca, w Husiatynie 31 marca i od 1 do 5 kwietnia.

W okręgu komendy 10 korpusu w Przemyślu. 9 pp. w Żurawnie od 1 do 4 marca, w Żydaczowie od 6 do 7 marca, w Mikołajowie od 9 do 11 marca, w Kałuszu od 1 do 11 marca, w Rożniatowie od 13 do 16 marca, w Dolnie od 18 do 24 marca, w Bolechowie od 20 do 30 marca, w Skolem od 31 marca do 6 kwietnia, w Stryju od 3 do 15 kwietnia. 10 pp. W Przemyślu od 2 do 11 marca, w Krzywczy od 1 do 15 marca, w Birczy od 17 do 22 marca, w Dromilu od 24 do 30 marca, w w Brzozowie od 1 do 10 kwietnia, w Dydowie od 1 do 15 kwietnia. 0 pp. W Kolbuszowej od 1 do 11 marca, w Tarnobrzegu od 13 do 22 marca, w Mielcu od 24 mar do 7 kwietnia, w Strzyżowie od 1 do 7 marca, w Rzeszowie od 8 do 24 marca, w Dębicy od 27 do 30 marca, w Ropczycach od 31 marca do 7 kwietnia. 45 pp. W Krośnie od 1 do 11 marca, w Rymanowie od 13 do 16 marca, w Bukowsku od 13 do 22 marca, w Sanoku od 23 do 30 marca, w Lowiskach od 1 do 3 kwietnia, w Ustrzykach dolnych od 5 do 6 kwietnia, w Baligrodzie od 8 do 11 kwietnia, w Lisku od 13 do 17 kwietnia. 77 pp. W Drohobyczu od 1 do 16 marca, w Samborze od 17 do 30 marca, w Starym Samborze od 31 mar. do 6 kwietnia, w Turce od 8 do 17 kwietnia. 89 pp. W Jaworowie od 1 do 6 marca, w Krakowcu od 8 do 11 marca, w Mościskach od 13 do 18 marca, w Sądowej Wiszni od 20 do 23 marca, w Gródku od 24 do 30 marca, w Janowie od 31 mar. do 3 kwietnia, w Rawie ruskiej od 4 do 13 kwietnia, w Rudkach od 29 do 30 marca, w Komarnie od 31 marca do 4 kwietnia. 90 pp. W Przeworsku od 1 do 7 marca, w Łańcucie od 8 do 15 marca, w Leżajsku od 19 do 24 marca, w Jarosławiu od 29 marca do 1 kwietnia, w Radymnie od 3 do 6 kwietnia, w Sieniawie od 8 do 12 kwietnia, w Nisku od 29 marca do 3 kwietnia, w Cieszanowie od 5 do 11 kwietnia, w Lubaczowie od 12 do 18 kwietnia.

W okręgu komady 1 korpusu w Krakowie. 13 pp. w Krakowie (powiat) od 1 do 9 marca, w Podgórzu od 10 do 11 marca, w Chrzanowie od 16 do 21 marca, w Jawrznie od 22 do 23 marca, w Krzeszowicach od 24 do 28 marca, w Krakowie (miasto) od 30 marca do 7 kwietnia, w Wieliczce od 8 do 13 kwietnia, w Dobczycach od 14 do 18 kwietnia, w Bochni od 1 do 15 marca. 20 pp.: W Grybowie od 1 do 6 marca, w Gorlicach od 7 do 11 marca, w Bieczu od 13 do 15 marca, w Limanowie od 17 do 23 marca, w Mszanie Dolnej od 26 do 28 kwietnia, w Nowym Targu od 27 do 31 marca, w Krościenku od 3 do 4 kwietnia, w Muszynie od 6 do 8 kwietnia, w Nowym Sączu od 10 do 19 kwietnia. 56 pp.: W Oświęcimiu od 1 do 3 marca, w Białej od 4 do 9 marca, w Kętach od 11 do 14 marca, w Żywcu od 16 do 29 marca, w Myślenicach od 31 marca do 4 kwietnia, w Jordanowie od 6 do 8 kwietnia, w Makowie od 10 do 11 kwietnia, w Kalwaryi od 12 do 15 kwietnia, w Zatorze od 17 do 18 kwietnia, w Wadowicach od 25 do 29 kwietnia. 57 pp.: W Brzesku od 1 do 8 marca, w Wojniczu od 10 do 11 marca, w Zakliczynie od 13 do 14 marca, w Żmigrodzie Nowym od 16 do 18 marca, w Jaśle od 20 do 23 marca, w Brzostku od 27 do 28 marca, w Pilznie od 30 marca do 1 kwietnia, w Dąbrowie od 3 do 10 kwietnia, w Tarnowie od 12 do 26 kwietnia, w Tuchowie od 27 do 29 kwietnia.

Uczciwy znalazca. Maksym Horyń, ubogi włościanin z Czarnuszowic pod Lwowem, znalazł w lesie 500 koron w gotówce, 6000 koron w papierach wartościowych i dużo weksli, zgubionych widocznie przez jakiegoś żyda. Horyń mimo swego ubóstwa nie złakomił się na znalezione pieniądze, lecz odniósł je do wójta. Właściciel zguby dotąd się po nią nie zgłosił.

Kronika powszechna.

§ **Emigracya ze Spiżu.** Pisma budapeszteńskie stwierdzają, że emigracya ze Spiżu wzmaga się nieustannie. Całe rodziny, wysprzedawszy za byle co swe mienie, opuszczają ojczyznę, by szukać szczęścia za morzami. Grunta wykupują przeważnie włościanie z sąsiednich okolic Austryi, słowiańskiego pochodzenia. — W niektórych okolicach Spiżu liczba Słowian w ostatnich latach podwoiła się.

§ **Gościna Polaków w Pilźnie czeskiem.** Z Pilzna piszą nam: W ubiegłą niedzielę przyjechało tu z Pragi czeskiej 27 członków „Ogniska polskiego", oraz spiewaczka operowa, panna Wanda Langie. Na dworcu kolejowym powitał gości w języku polskim członek rady miejskiej i znany pisarz, prof. T. A. Hora. Nastąpiło zwiedzanie miasta. Polacy byli w Czytelni powszechnej, gdzie objaśnień udzielał kustorz p. Maly. Następnie oglądano pod przewodnictwem prof. Hory wspaniałą budowę Muzeum miejskiego. Zwrócono uwagę na prześliczne rysy architektoniczne i ozdoby sal i zbiory, powstałe ze składek publicznych. W bibliotece miejskiej zarządca, red. Nebesky, udzielał objaśnień w dziale polskim, gdzie znajduje się dużo oryginałów i przekładów czeskich autorów polskich. Ten dział był dla gości z Pragi bardzo miłą niespodzianką.

Do specyalności Pilzna należą słynne na cały świat browary piwa. Zwiedzali je też nasi z wielkiem zainteresowaniem. Witali ich tam imieniem rady nadzorczej pp. Daubek i Kessler, a odpowiedział serdecznie p. Tokarski. Wspólny obiad dla członków „Ogniska polskiego" podano w przepysznej sali „Mieszczańskiej Besedy", której członkowie uczestniczyli też w tem zebraniu. Lwów mógłby pozazdrościć Pilznu wspaniałej budowli tutejszego „kasyna miejskiego". Jestto pałac okazały, urządzony z wielkim komfortem i bardzo dogodnie. W salach „Besedy" odbywały się przed dwoma laty posiedzenia.

Po obiedzie udali się Polacy do nowego przybytku Melpomeny, gdzie z okazyi ich pobytu grano dramat historyczny „Žižka u Przibienic", dzieło wielkiego przyjaciela Polaków, którzy przybyli do Pilzna głównie dla uczczenia czcigodnego profesora-jubilata. Publiczność w strojach odświętnych wypełniła teatr po brzegi. Hołd złożyli nasi swemu przyjacielowi w czasie przerwy. Gdy publiczność poczęła gromko wywoływać jubilata, uniosła się zasłona i na scenie pojawiły się dwie solistki baletowe, przybrane w stroje polskie i wręczyły profesorowi okazały wieniec wawrzynowy ze wstęgami trójkolorowemi i napisem: „Przyjacielowi Polaków — T. A. Horze — Ognisko polskie". Owacyi tej towarzyszyły niemilknące oklaski. W program przedstawienia wchodziły „Tańce narodów". Najwięcej oklasków zyskał polski „mazur".

Po teatrze udano się do Besedy, gdzie był urządzony wieczór na cześć gości polskich. Przybyli: prezydent miasta, dr. Petak, członkowie rady miejskiej (w ich liczbie prof. Hora), poseł Fr. Schwarz, prezydent izby handlowej, Houdek, przedstawiciele koła literackiego „Maj" dr. Borecky i redaktor *Pls. Listów*, p. K. Jonasz, przedstawiciele różnych towarzystw i wiele pań.

Polaków powitał bardzo serdecznie prezydent miasta, prosząc ich, by za powrotem do swej ojczyzny byli tłómaczami bratniej miłości czeskiej. „Dziś — mówił prezydent — jest doba bardzo ważna; chodzi bowiem o to, czy w tem państwie ma mieć przewagę wpływ niemiecki, czy słowiański. Narody słowiańskie w tem państwie powinny się zespolić, by módz skutecznie odpierać ataki nieprzyjaciół. Proszę, byście opuszczając król. m. Pilzno utrzymali nietylko wspomnienie, ale i wzajemność słowiańską, szczerość i miłość, którą my wszyscy ku wam chowamy". Nastąpiła część muzykalno wokalna, podczas której hucznie oklaskiwano pieśni polskie. Członek Ogniska, p. R. Łaciński, deklamował Mickiewicza „Koncert nad koncertami" i Ujejskiego „Wiosnę".

Na powitalne słowa prezydenta miasta odpowiedział preses Ogniska, dr. Prusik, dziękując wszystkim z osobna za serdeczne ugoszczenie w Pilznie. Zwracając się do pisarza-jubilata, prof Hory, rzekł: „I cóż mamy powiedzieć Tobie, czcigodny jubilacie, któryś nadewszystko zasłużył się, że możemy dziś w grodzie Twym, któremu poświęciłeś pracę ducha swego i życie całe, hołd Ci złożyć? Powiemy Ci tylko to, że wielce czcimy pracę Twoją i szczerze a głęboko Cię kochamy". Mowca zaznaczył, że Ognisko polskie wszelkiemi siłami dąży do tego, aby być piastunem zgody i braterstwa czesko-polskiego. Wyliczał następnie zasługi jubilata, sławił jego idealizm, mówił, że praca jego jest mostem, łączącym oba bratnie narody, w końcu wręczył mu ozdobny dyplom tej treści: „Ognisko polskie w Pradze — Franciszkowi Antoniemu Horze. Przyjm od nas wyrazy hołdu za owocną pięćdziesięcioletnią pracę Twą na polu wzajemności czesko-polskiej, wraz z życzeniami doczekania się dyamentowych godów na tej wzniosłej niwie! Praga, dnia 12 lutego 1905". Następnie odczytał szereg nadesłanych telegramów gratulacyjnych.

W ciągu wieczoru wznoszono liczne toasty na cześć m. Pilzna, pań czeskich (inż. Tymienicki), red. Jonasz na cześć profesora Hory i Polaków, R. Łaciński, T. Grabowski itd. Wzruszony do głębi prof. Hora oświadczył (w języku polskim), że wszystko, co uczynił, płynęło z głębokiej miłości ku narodowi polskiemu, a dążył w czasie całej swej działalności piśmienniczej do zbliżenia obu narodów słowiańskich. Potem po czesku dziękował swym rodakom za szczere uznanie jego pracy, a w końcu „Ognisku polskiemu" za udział w obchodzie jubileuszowym.

* * *

§ **W sprawie małżeństwa ks. Klementyny** belgijskiej zabrał głos organ dworu belgijskiego, *Etoile belge*. Inspirowany przez króla dziennik pisze, że księżniczka domu panującego nie powinna się w sprawach sercowych powodować wyłącznie uczuciem. Tu miłość powinna być podporządkowana obowiązkowi. Związek księżniczki krwi nie jest tylko sprawą familijną, ale i sprawą państwową. Córka królewska powinna się poświęcić swemu krajowi. Bywają związki w rodzinach panujących, doprowadzające do wojny i ruiny kraju. Księżniczka, która wychodzi za pretendenta, staje się konspiratorką, nie ma dostępu do ziemi ojczystej małżonka, jest posądzaną o intrygi polityczne. Belgia, otoczona wielkiemi mocarstwami, musiałaby drogo opłacić nieroztropny czyn swej księżniczki.

Nie podobna odmówić słuszności wywodom belgijskiego organu dworskiego. Pytanie tylko, czy jedynie wyżej przytoczone względy powodują Leopolda II. do sprzeciwiania się projektowanemu związkowi jego córki z pretendentem do francuskiej korony cesarskiej? Oto bowiem, co do *Gaulois* telegrafują z Brukseli: *„Siècle XX.*, organ szlachty belgijskiej pisze w tej sprawie, co następuje: Dowiadujemy się ze źródła autentycznego, że pewna wpływowa osoba, która się żywo interesuje projektowanym związkiem ks. Wiktora z ks. Klementyną, zwracała się z zapytaniem do prezydenta Loubeta i ministra Delcassé, czy ze stanowiska interesów republiki francuskiej widzieliby w tym związku jaką inkonweniencyę. Jeden i drugi odpowiedzieli, że ta sprawa jest dla rządu francuskiego zupełnie obojętną." W zachowaniu się zatem króla Leopolda główną rolę muszą odgrywać względy osobiste.

§ **W obronie czci Joanny d'Arc.** Jak wiadomo prof. Thalamas, wykładający historyę powszechną w jednem z gimnazyów paryskich, zniesławił ciężko podczas nauki szkolnej pamięć Dziewicy Orleańskiej. Ohydny postępek profesora wywołał oburzenie wśród młodzieży szkolnej oraz w całem społeczeństwie. Przychodziło do licznych demonstracyj i zaburzeń. W końcu minister oświaty pod naciskiem opinii publicznej uczuł się zniewolonym ukarać Thalamasa i przenieść go na inną posadę.

We wtorek przybył Thalamas do Paryża i zapowiedział konferencyę o Joannie d'Arc w sali uniwersytetu ludowego, w pobliżu Bois de Boulogne. Na wiadomość o tem młodzież szkolna i akademicka urządziły demonstracyę wrogą profesorowi i zgromadziła się tłumnie przed budową uniwersytetu, nie dopuszczając zwolenników Thalamasa do wnętrza sali. Profesor zażądał interwencyi policyi, która dokonała wielu aresztowań. W starciu z policyą 15 osób zostało ranionych.

Po zaproszenia na bal prasy uprasza się zgłaszać do członka komitetu p. Aleksandra Milskiego (ulica Akademicka l. 10), gdzie też można nabywać pozostałe jeszcze loże i krzesła w Filharmonii po cenie loże parterowe 40 kor., loże mezaninowe 50 kor., I. piętra 25 kor., loże II. piętra 12 k., krzesła II. p. po 3 i 2 kor., fotele pierwszego piętra są wysprzedane.

Z całego świata.

Londyn 16 lutego. Z Johannesburga donoszą, że w kopalni t. zw. „Premiere Mine", gdzie znaleziono niedawno największy dyament, wydobyto znów drugi ważący 334 karatów.

Paryż 16 lutego. Aresztowano tu urzędnika kolonialnego Toqueta'a, który bawił w Paryżu na urlopie. Powodem uwięzienia go były wiadomości o strasznych okrucieństwach, jakich się dopuszczał na murzynach w Kongo francuskiem. *Matin* donosi, że Toquet wraz z kilku innymi urzędnikami w dniu 14 lipca po uroczystości narodowej i bankiecie urządzonym z tej okazyi w Prazzaville w Kongo, kazał pewnego murzyna zakneblować a potem włożyć mu do ust nabój dynamitowy i przez wybuch naboju w straszny sposób pozbawił go życia. Innego murzyna kazał ściąć a następnie w jego czaszce ugotować rosół i tak podać na stół. Oprócz Toquet'a uwięziono w Prazzaville kilku jeszcze urzędników i wojskowych.

Praga 16 lutego. Najstarszy członek redakcyi *Narodnich Listów*, Ferdynand Schulz, zmarł w 70 roku życia.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 15 lutego 1905 r. o godzinie 7 rano. Czerniowce —·—. Tarnopol —·—. Lwów —8·0. Skole —10·0 Przemyśl —·—. Jarosław —12·5. Tarnów —·—. Nowy Zagórz—11·0. Kraków —13·7. Praga —0·1. Wiedeń—1·0. Semmering —·—. Budapeszt —5·0 Ischl —4·6, Riva —2·0, Tryest —2·8; Celsyusza.

Ruch artystyczno-literacki

* **Wieczorek muzykalno-deklamacyjny** urządziły wczoraj wieczorem w sali tow. pedagogicznego uczenice szkoły wydziałowej im. Królowej Jadwigi. Piękny program ściągnął do sali mnóstwo publiczności, która z zajęciem przysłuchiwała się produkcyom artystycznym młodziutkich adeptek sztuki. Gorąco i serdecznie oklaskiwano wszystkie punkty programu, na które złożył się wyborny śpiew chóru, deklamacye p. Mańkowskiej i Dziesławskiej, oraz zbiorowe wygłoszenie wyjątku z VII ks. „Pana Tadeusza" (Rada) i II części „Dziadów". Najwięcej zainteresowania jednak budziła gra solowa na skrzypcach p. Kazimiery J a w o r o w s k i e j, która wykonała „Koncert" Medelsohna. Świetnem istotnie odegraniem tego trudnego utworu dowiodła młodziutka wiolinistka zdolności muzycznych zgoła nieprzeciętnych, niepospolitych. Czysty, pełny, dźwięczny ton, technika wyrobiona w wysokim stopniu, przytem głębokie odczucie i zrozumienie wykonywanego utworu, oto zalety, jakie charakteryzują grę p. Jaworowskiej. P. Jaworowska, jedna z najzdolniejszych uczenic konserwatoryum lwowskiego na kursie prof. Wolfsthala, uzyskała właśnie stypendyum fundacyi Lipińskich na dalsze kształcenie się w grze na skrzypcach i wyjeżdża w tym tygodniu do Neapolu.

* **Dzierżawa teatru krakowskiego.** Termin konkursu na dzierżawę krakowskiego teatru upłynął wczoraj. Ponieważ jednak oferty, nadane na pocztę wczoraj, mogą dojść do Krakowa dziś albo i jutro, przeto magistrat krakowski nie udziela na razie informacyj dotyczących konkursu. W sferach artystycznych twierdzą, że dotychczas wpłynęła tylko jedna oferta ze strony śpiewaka Bandrowskiego.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.
W piątek „Królowa cyganów".
W sobotę „Pozłacana głowa".
W niedzielę pop. „Lekkomyślna siostra".

Repertuar teatru krakowskiego.
W piątek teatr zamknięty.
W sobotę po raz pierwszy „Pozłacana głowa" Konczyńskiego.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Konstanty Małkowski, cichy wspólnik Włodzimierza Angelusa, właściciela lombardu, u c i e k ł z Krakowa w obawie aresztowania. Jak to donosiliśmy, przeciw Małkowskiemu wytoczonem zostało dochodzenie o zbrodnię oszustwa, popełnionego w porozumieniu z Włodzimierzem Angelusem. Za zbiegłym Małkowskim sąd karny wysłał listy gończe.

— Wznowiono śledztwo przeciw niektórym konduktorom kolejowym, którzy zasiadali na ławie oskarżonych w znanym procesie kolejowym i zostali uwolnieni. Śledztwem objęty jest także zegarmistrz Anastazy Holik, który był wówczas oskarżony o kupno kolii hr. Borkowskiej od konduktora Pławskiego.

Z POZNANIA.

(Pocztą.)

— Sejm W. Ks. Poznańskiego zwołano na 5 marca do Poznania. Królewskim komisarzem mianowany naczelny prezes von Waldow, marszałkiem bar. Willamowitz, wicemarszałkiem właściciel majoratu bar. Schlichting.

— Mandat posła Korfantego — unieważniony już w komisyi — jak pisze *Dzien. Berliński*, jest poważnie zagrożony. Podjął się jego obrony w plenum poseł hr. Mielżyński, lecz wobec niechęci centrum do posła Korfantego wątpić należy, czy ono w tym przypadku uzna te racye, które doprowadziły do zatwierdzenia wyboru wolnokonserwatysty Gampa w plenum, mimo, że komisya rugów wyborczych dla tych samych powodów co teraz u posła Korfantego mandat jego uznała za nieważny.

Nowe wybory w okręgu katowicko-zabrskim są więc bardzo prawdopodobnemi, a szanse p. Korfantego są tym razem dla niego znacznie mniejsze niż przed dwoma laty.

Walka z gruźlicą

Wznosząc dziś w ojczyźnie naszej sztandar, tak popularny już na Zachodzie, nie czynimy tego wiedzeni chęcią naśladowania zagranicy. Nie „modzie" nowej ulegamy. Dajemy raczej posłuch straszliwej mowie faktów, majestatowi liczb, z naszego własnego kraju czerpanych. W Galicyi umiera corocznie z gruźlicy około 45.000 osób, tj. 6·7 na 1000 ogółu ludności, a piąta część ogółu zmarłych. Z pośród krajów monarchii austryackiej jedynie Morawia wykazuje większą śmiertelność z gruźlicy, aniżeli Galicya. Co zaś najsmutniejsze, to fakt stopniowego wzrostu śmiertelności z gruźlicy, stwierdzony niewątpliwie oficyalnemi statystykami kraju naszego z lat ostatnich. A dzieje się to równocześnie ze znacznym spadkiem ilości ofiar tejże choroby u naszych zachodnich sąsiadów.

IX. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie był pierwszą organizacyą, która fakta te wydobyła z ukrycia i wyciągnęła z nich konieczny wniosek: palącej potrzeby samopomocy społecznej ku walce z gruźlicą. Trzeba było lat kilku, zanim hasło to żywiej poruszyło ogół.

Ale pod pewnym względem sprawiło ono cud. Nieliczna to jeszcze dziś garstka, która pierwsza skupiła się pod sztandarem walki z jednym z najgroźniejszych wrogów ludzkości. Niebywałą jest atoli ta jednomyślność, która po raz może pierwszy u nas łączy przedstawicieli wszelkich klas społecznych, wszelkich wyznań, narodowości, przekonań, zawodów. Ona to napawa nas otuchą i wróży, że wkrótce tysiące staną w szeregach naszych.

Środki walki wskazuje nam nowoczesna wiedza lekarska. Na miejscu naczelnem wśród nich postawić należy lecznice (sanatorya) i to przedewszystkiem l u d o w e, gdyż wśród ludu ta plaga człowieczeństwa najobfitsze zbiera żniwo. Klimatyczno-dyetetyczne leczenie w sanatoryach o całe niebo przewyższa wyniki wszelkich innych metod. Dość powiedzieć, że wyleczenie lub stanowczą, długotrwałą poprawę dają dziś sanatorya u 70 80 proc. chorych gruźliczych.

Już ten wzgląd wystarczył, abyśmy na pierwszym planie naszej działalności postawili budowę lecznic ludowych dla gruźliczych. Sprawa powołania do życia pierwszej takiej lecznicy jest już w pełnym toku i ufamy, że da się doprowadzić do skutku w najbliższych latach. Prócz ubogich chorych lecznica ta mieścić będzie liczną kategoryę niezamożnych, którzy dotąd nie mają w kraju sposobności do racyonalnego leczenia. Sanatoryum nie poprzestaje na leczeniu chorych.

Izolując gruźliczych od reszty społeczeństwa, spełnia też znakomicie rolę zapobiegawczą; obznajamiając ich zaś praktycznie z zasadami hygieny ogólnej, a w szczególności ze zwalczaniem gruźlicy, wchodzi na pole dydaktyki. Świadomi ogromu swego zadania, nie chcemy jednak w tym zakresie poprzestać na działaniu lecznic samych. Pragniemy wyczerpać wszelkie sposoby, dążące do uświadomienia ogółu o niebezpieczeństwie i pouczenia o środkach zaradczych, do wpływu na władze i instytucye, a w pierwszej linii szkoły, aby swym przykładem przodowały. Wykłady, publikacye, odezwy i memoryały będą tedy główną naszą bronią na równi z lecznicami ludowemi.

Rzecz oczywista, że akcya taka rokować może powodzenie tylko wtedy, jeśli nie wyłączy się od niej żaden światły obywatel, jeśli walkę z gruźlicą wszyscy uznamy za jedno z najważniejszych zadań społeczno-narodowych, jak ją słusznie nazwał nestor lekarzy naszych dr. Baranowski.

W tej myśli powołaliśmy do życia Towarzystwo, które nizkością rocznej wkładki (6 kor.) umożliwia konieczny udział kół najszerszych. Do wstępowania w szeregi tej organizacyi wzywamy tedy wszystkich, do których odezwa ta dotrze. Późno zaczynamy walkę; ufamy jednak, że nie za późno. Od poparcia społeczeństwa, od jego

najszlachetniej pojętego patryotyzmu zależeć będzie, czy uwieńczy ją zwycięstwo.

Ze **Stowarzyszenia dla zwalczania gruźlicy.**

Antoni hr. Wodzicki przewodniczący, prof. dr. Antoni Gluziński zast. przewodniczącego, dr. Edward Stroynowski skarbnik, dr. Eugeniusz Piasecki sekretarz. Prof. Aleksander Barwiński, prof. dr. Henryk Jordan, Józef Hudec, dr. Edward Lilien, dr. Tomasz Janiszewski, dr. Wiktor Legeżyński.

Uwaga: Zgłoszenia i ofiary przyjmuje skarbnik, dr. E. Stroynowski, Lwów, plac Maryacki l. 7.

Ostatnie wiadomości.

Otrzymujemy następujące pismo:

Zapraszam Sz. Członków krakowskiego towarzystwa wzaj. ubezpieczeń z okręgu czortkowskiego, ażeby zechcieli wysłuchać mojego sprawozdania z czynności sześcioletniej jako delegata i członka rady nadzorczej tegoż towarzystwa w dniu wyboru delegata, tj. 24 lutego 1905. w sali rady powiatowej w Czortkowie.

Tadeusz Cieński.

Telegramy i telefonematy.

Rada państwa

Posiedzenie środowe

Wiedeń 16 lutego. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia izby posłów w dyskusyi budżetowej przemawiali p. Ivcevic, który omawiał stosunki dalmackie, hr Sternberg, który nazwał politykę młodoczeską polityką napisów ulicznych, zarzucał prasie przekupność i żądał, ażeby rada państwa zmusiła rząd do wprowadzenia w życie prawdziwej konstytucyi, wreszcie p. Herold, który polemizował z hr. Sternbergiem co do rzekomej przekupności prasy czeskiej. Czesi zaprzestali obstrukcyi z własnej woli w głębokiem przekonaniu, że chwila, kiedy pozytywna działalność Czechów będzie potrzebną ze względu na dobro dynastyi i monarchii, jest bardzo niedaleką. Ugoda czesko-niemiecka jest możliwa na zasadzie prawa, nie siły.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne dziś.

Posiedzenie czwartkowe.

Wiedeń 16 lutego. Wśród odczytanych dziś interpelacyj znajduje się interpelacya p. Daszyńskiego w sprawie zachowaia się władz politycznych względem Kasy chorych w Kołomyi.

Po odpowiedzi ministra finansów Kosla na kilka interpelacyj, przystąpiono do dalszej dyskusyi budżetowej.

Tambosi oświadczył, że pokój w Tyrolu południowym nie prędzej nastąpi, aż kwestya autonomii sprawiedliwie będzie rozwiązaną. Co się tyczy sprawy włoskiego uniwersytetu, wszyscy Włosi są jednomyślnie głęboko przekonani, iż uniwersytet tylko w Tryeście może być otwarty.

Po przemowie pp. Baumgartnera i Pachera dyskusyę zamknięto i wybrano mowców generalnych Schöpfera za, Baksę przeciw.

Posiedzenie trwa dalej.

Komisye.

Wiedeń 16 lutego. Komisya prawnicza po dłuższej dyskusyi, w której brali udział także posłowie Byk i Rapoport, dokonała wyboru subkomitetu z 7 członków dla obrad nad ustawą o samochodach. Subkomitet ma w przeciągu 4 tygodni zdać sprawę i powoływać może rzeczoznawców. Z Polaków wybrano do niego p. Rapoporta.

Wiedeń 16 lutego. Komisya prasowa przyjęła dziś w dyskusyi szczegółowej § 1 3 ustawy prasowej odpowiednio do wniosku subkomitetu. Jedynie w § 1 poczyniono zmianę, mianowicie skreślono zdanie: „Prasa w granicach ustawowych jest wolna“, jako bez znaczenia i nie odpowiadający obecnemu stanowi ustawodawstwa.

Z Klubów.

Wiedeń 16 lutego. Związek chrześcijansko-socyalny izby posłów uchwalił w sprawie inicyatywy stronnictwa niemiecko-ludowego rezolucyę z zastrzeżeniem przeciwko jednostronnemu postępowaniu tego stronnictwa. Następnie uchwalił w sprawie sytuacyi na Węgrzech dopóty głosować przeciwko nadzwyczajnym kredytom wojskowym, dopóki nie będą cofnięte koncesye, przyznane Węgrom w rozkazie z Chłopów i poki nie będzie przywrócony *status quo* i dana gwarancya, że ustaną koncesye sprzeczne z jednolitością armii. Związek zastrzega sobie wobec stosunków, stworzonych wynikiem wyborów na Węgrzech wszelkie konieczne konsekwencye na polu ekonomicznem i politycznem.

Wiedeń 16 lutego. Komitet wykonawczy niemieckich stronnictw obradował na dzisiejszem posiedzeniu nad sposobem, jak ma być w izbie posłów traktowany wniosek Derschatty w sprawie wyboru komisyi z 48 członków dla przygotowania zarządzeń, dotyczących stosunku do Węgier. Komitet uchwalił — jak słychać — stronnictwom niemieckim, reprezentowanym w komitecie wykonawczym polecić wybranie komisyi z 48 członków, a komisyi tej miałyby być przydzielone wszystkie dotyczące Węgier sprawy, także wniosek Derschatty. Równocześnie „komitet z czterech“ otrzymał polecenie porozumienia się ze stronnictwami prawicy, aby możliwie jednomyślne postępowanie w izbie w tej kwestyi osiągnąć.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt 16 stycznia. Pierwsze posiedzenie sejmu odbędzie się w piątek 17 bm. pod przewodnictwem prezydenta ze starszeństwa p. Madarasza. Zjednoczona opozycya proponuje na prezydenta izby hr. Apponyiego.

Budapeszt 16 lutego. Dotychczasowy prezydent izby magnatów został zamianowany prezydentem na przyszłą sesyę.

Wiedeń 16 lutego. Dziś przed południem był na audyencyi u cesarza minister Khuen-Hedervary, potem Koloman Szell, a w końcu Aleksander Wekerle.

Budapeszt 16 lutego. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Cesarz przyjął dziś o godz. 1 z południa Kolomana Szella na dłuższem posłuchaniu. Szell wyłuszczył swe zapatrywanie na obecne położenie. Decyzya nie zapadła. Szell udaje się jutro do Ratot, a w poniedziałek wróci do Pesztu.

Traktat z Niemcami.

Wiedeń 16 lutego. W ministerstwie rolnictwa odbyło się posiedzenie komitetu handlowo-politycznego rady rolniczej. Po dyskusyi nad traktatem handlowym z Niemcami uchwalono rezolucyę, wzywającą rząd, aby najbardziej przez traktat poszkodowane interesy rolnictwa poparł za pomocą wewnętrznych zarządeń, zwłaszcza na polu przewozu i przez poparcie przemysłu rolniczego.

Berlin 16 lutego. W parlamentarnej komisyi dla traktatów handlowych rozpoczęto wczoraj dyskusyę nad traktatem z Austro Węgrami, przyczem p. Richthoffen wyjaśnił, że jeśliby traktat w jednej połowie monarchii austro-węgierskiej nie uzyskał sankcyi, będzie się uważać go za odrzucony zupełnie.

Petersburg 16 lutego. Dyrektor departamentu ogólnego w ministerstwie spraw wewnętrznych Vatazzi został mianowany towarzyszem ministra.

Port Said 16 lutego. Jen. Stessel, ktory tu przybył wraz z 537 oficerami i żołnierzami ros. z Portu Artura, odjechał wczoraj na pokładzie okrętu „Św. Mikołaj“ do Odessy.

Z Królestwa Polskiego.

Warszawa 16 lutego. *Kuryer Warszawski* donosi: Toczące się od tygodnia przeszło rokowania między pracodawcami a pracownikami w zakładach przemysłowych i fabrycznych naszego miasta dały w niektórych działach wynik pomyślny. I tak we wszystkich browarach już od kilku dni pracują. Robotnicy uzyskali skrócenie o godzinę dnia roboczego, podniesienie zapłaty o 10% dotychczasowego zarobku z tem zastrzeżeniem, że minimalny zarobek dzienny wynosić będzie 80 kop.

Również porozumiano się na podobnych warunkach w większych piekarniach, które od przeszło tygodnia były bezczynne. Dziś (tj. d. 15 bm.) na mieście ukazało się pieczywo, wyrobione we wszystkich piekarniach.

W fabrykach żelaza robotnicy wczoraj przedstawili swe żądania. a jutro otrzymają odpowiedź.

Powroźnicy, kamieniarze i t. d. wrócili do pracy.

Warszawa 16 lutego. Policya zażądała od właścicieli fabryk i wszystkich zakładów produkcyjnych spisu robotników strajkujących a nie będących stałymi mieszkańcami Warszawy. Wzbudziło to panikę wśród robotników, pochodzących po większej części ze wsi i z prowincyi, bo przewidują, iż ci z pomiędzy nich, ktorzy strajkują, będą wysłani do miejsc urodzenia.

Towarzysz ministerstwa oświaty Łukianow wydał rozporządzenie, że kto z pomiędzy uczniów szkół wyższych i niższych nie wróci do 24 bm. do szkoły, będzie pozbawiony prawa edukacyi w całem państwie.

Warszawa 16 lutego. Petersb. Agencya donosi: Według urzędowych sprawozdań podjęto w Łodzi pracę w 280 fabrykach; w niektórych fabrykach nie wszyscy robotnicy stanęli do pracy.

Kraków 16 lutego. Cenzura przepuściła w warszawskim *Kuryerze porannym* najcharakterystyczniejszy ustęp ze znanej mowy prezesa Koła polskiego Eksc. Dzieduszyckiego, charakteryzujący dosadnie rozruchy warszawskie i wzywający społeczeństwo polskie, aby zachowało trzeźwość i nie dało się porwać prowokacyom.

Z Rosyi.

Konstytuanta?

Berlin 16 lutego. Jak donosi *Berliner Tageblatt*, wydawca dziennika *Nowoje Wremia* Suworin napisał artykuł o zdecydowanem już — jak twierdzi zwołaniu soboru ziemskiego. Suworin przestrzega przed natychmiastowem zwołaniem soboru i żąda, aby jeszcze kilka tygodni poświęcono gruntownemu opracowaniu ordynacyi wyborczej. Od tej ordynacyi wyborczej zależy bowiem, czy owa próba konstytucyi w Rosyi się powiedzie, czy też zrobi fiasko. Suworin przypomina, że w Rosyi jest 30 milionów obywateli płci męskiej, którzy mogą mieć prawo głosowania, gdyby więc dano tylko jednego posła na 100.000 wyborców, byłoby i tak około 1400 posłów w soborze ziemskim. Jest to masa tak olbrzymia, że o jakichkolwiek prawidłowych obradach tego rodzaju parlamentu nie można myśleć. Suworin nadto przypomina, że w ziemskim soborze powstaną nietylko stronnictwa polityczne, ale także i stronnictwa narodowe, gdyż Finlandczycy i Polacy muszą być w ziemskim soborze reprezentowani; należy przeto z góry postawić zasadę, aby językiem obrad koniecznie był język rosyjski.

Wojna.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Petersburg 16 lutego. W rosyjskich kołach wojskowych panuje przekonanie, iż wojna w Mandżuryi skończy się lada tydzień. Istnieją pewne oznaki, że do rokowań pokojowych pomiędzy Rosyą a Japonią już niedaleko. Anglia w tych rokowaniach pokojowych będzie grała wybitną rolę pośredniczącą i już dziś stara się obie strony nakłonić do zawarcia pokoju. Na pokojowe usposobienie cara Mikołaja II wpłynął fakt, że generał Kuropatkin w szeregu raportów przysłanych bezpośrednio carowi stwierdził, iż obecnie szanse zwycięstwa są bardzo słabe, gdyż potrzebaby dwa razy tak wiele wojsk rosyjskich, ile się teraz znajduje w Mandżnryi.

Trzecia eskadra rosyjska.

Libawa 16 lutego. Odjazd rosyjskiej eskadry nastąpił w obecności komendanta marynarki w. ks. Aleksego i kierownika ministerstwa wojny admirała Birilewa. Na czele eskadry płynął lodokół „Germak“ celem łamania lodu, potem jechał okręt „Włodzimierz Monomach“.

Kopenhaga 16 lutego. Dwa duńskie torpedowce czekają w Gjedser na trzecią rosyjską eskadrę i będą ją eskortowały przez wody duńskie.

Rozmaitości.

Ω **Olbrzymi zbiornik wody** w Jerome Park, w Nowym Jorku, którego budowę rozpoczęto przed 9 laty, oddany będzie do użytku publicznego w r. 1906. Będzie to największy zbiornik na świecie i będzie zaopatrywał w wodę całe to milionowe miasto. Rezerwoar mierzy 1768 metrów długości a 800 m. szerokości i zajmuje przestrzeń zamkniętą 97 hektarów. Pojemność zbiornika będzie wynosiła 10 milionów metrów sześciennych, a średnia głębokość wody będzie wynosiła 8 metrów.

Ω **Najwyższa góra w Ameryce** zowie się, jak wiadomo, Ancocania. We wszystkich dziełach geograficznych podawano wysokość tej góry na 7130 metrów. Obecnie prof. Schrader przeprowadził ścisłe obliczenia trygonometryczne i spostrzeżenia geodetyczne i obliczył, że Ancocania mierzy 6956 metrów. Czy więc poprzednie obliczenia były błędne, czy też góra o 174 m. się zapadła?

Ω **Meble stalowe**. Ponieważ w Ameryce pożary szerzą się coraz to bardziej, postanowiono zarzucić zastosowanie drzewa nietylko w budowlach, ale i wewnątrz mieszkań. W Waszyngtonie i Massachusetts wzniesiono kosztem rządu fabryki mebli stalowych. Stoły, krzesła, biurka, szafy itd. wszystko wyrabia się teraz ze stali. Powiadają, że takie meble są nietylko praktyczne, lecz i bardzo eleganckie.

Ω **Światowa siła elektryczności.** Stany Zjednoczone produkują przy pomocy środków hydraulicznych elektryczność, która dorównywa sile 527.000 koni. Na Kanadę przypada rocznie 228.000, Włochy 210.000, Francyę, Szwajcaryę 162.000. Następują w porządku degressywnym: Niemcy, Szwecya, Austro-Węgry, Anglia, Rosya, Indye wschodnie i Japonia. Wszystkie te kraje produkują elektryczność poniżej siły 100.000 koni. W Europie najwięcej siły elektrycznej produkują Włochy.

Ω **Sułtan Zanzibaru**, w Londynie teraz bawiący, czułby się bardzo swobodnym w angielskiej metropolii, gdyby go dniem i nocą nie prześladowali ciekawi oraz natrętni, pragnący za wszelką cenę rozmawiania z władcą egzotycznym. Jedni przedstawiają mu swe idee, inni plany, projekty itd. Zasypują go też pismami; tych na szczęście sułtan nie potrzebuje czytać. Nie brak zapaleńców, którzy go nakłaniają, aby się wyrzekł islamu i przeszedł na anglikanizm. Gdy przed paru dniami młody (20 lat liczący) Seyuid Ali bin Hamud jadł obiad w sali hotelu Carlton, przystąpiła do niego jakaś przekwitła „piękność“ krótkowłosa i namawiała króla do zniesienia w Zanzibarze wielożeństwa i zaprowadzenia emancypacyi kobiet. Sułtan zerwał się czemprędzej od stołu i uciekł do swych prywatnych apartamentów. Od tego czasu jada u siebie. Dodano mu rodzaj straży przybocznej, której zadaniem jest odpędzanie gapiów i natrętów, gdy Ali Hamud przechadza się po ulicach Londynu.

Ω **Język głuchoniemych**. Człowiek głuchoniemy, który nabrał pewnej biegłości w rozmowie na migi, tj za pomocą palców, jest w stanie przedstawić 43 słów na minutę; podczas gdy głos ludzki wypowiała w tym samym czasie około 150 wyrazów.

Ω **Życie bez mózgu**. Jedną u największych osobliwości przyrody jest siła oporu życiowego u żółwi. Stworzenie to może żyć jeszcze 3 miesiące, gdy je całkowicie pozbawi się mózgu. Serce żółwia wyjęte z wnętrzności funkcyonuje nadal przez 50 minut.

Ω **Tor wyścigowy pod dachem**. W Londynie buduje się olbrzymia hala, mająca służyć do rozmaitego rodzaju rozrywek. Między innemi ma tam być urządzony tor wyścigowy dla automobilów, objętości 3 kilometrów. Obok wzniesiona ma być remiza dla 300 samochodów. Wewnątrz hali będzie też urządzony tor dla bicyklistów, a dalej odrębna ujeżdżalnia konna. W tem etablissement będą się odbywały popisy grających w „fot-ball“. Miejsca będzie dosyć, skoro się zważy, że kolosalna hala będzie mogła pomieścić wygodnie 100.000 ludzi.

To i owo.

Nagroda i kara.

— Słuchaj-no, Kostek — mówi jeden humorysta do drugiego — coś ty dostał za ten ostatni twój dowcip o teściowych?

— Ha! — odpowiada skromnie zapytany — od redaktora piątkę, a od teściowej po gębie!

Grzecznie — ale dosadnie.

A. Znałeś pan asesora Bumla?

B. Bardzo dobrze. To ten z tą małpią fizyognomią — cóż się z nim stało?

A. Nic, chciałem tylko powiedzieć, żeś pan do niego nadzwyczaj podobny.

Dział rolniczy.

α **Wniosek agraryuszy** przeciw importowi bydła z Rosyi i z krajów bałkańskich. Z Wiednia piszą: Sfery rolnicze w Austryi widząc, jak fatalnie wypadł dla ich interesów gospodarczych nowy traktat handlowy z Niemcami, z wielką, a zupełnie uzasadnioną obawą spoglądają na rozpocząć się mające w najbliższym czasie rokowania o odnowienie traktatów handlowych z innemi państwami, a zwłaszcza z Rosyą i z krajami bałkańskiemi.

Najbardziej boją się rolnicy o to, aby rząd nie poczynił jakichkolwiek ulg dla przywozu bydła z Rosyi i z krajów bałkańskich, boć przecie zupełnie zrozumiałem jest, że w obec tego, iż nowy traktat z Niemcami tak bardzo utrudni eksport bydła z Austro-Węgier do Niemiec, rolnicy austryaccy chcą, by bodaj krajowe rynki zbytu zostały dla nich zachowane. Dlatego też zamierzają posłowie reprezentujący interesa agrarne postawić w izbie wniosek o wezwanie rządu, aby ani z Rosyą, ani z Serbią, ani z żadnem państwem bałkańskiem nie zawierał konwencyi weterynarskiej i w ogóle nie stwarzał żadnej furtki dla importu bydła z tych krajów.

Aby nie przerywać toczącej się właśnie debaty budżetowej, nie postawi owa grupa posłów, na czele której stoi p. Peschka, swego żądania w formie wniosku nagłego, lecz jako wniosek zwykły, wszelako zażąda, aby go bez pierwszego czytania odesłano do komisyi i polecono jej najdalej do ośmiu dni przedłożyć izbie sprawozdanie o nim, gdyby zaś komisya do tego polecenia się nie zastosowała, w takim razie wnioskodawcy po upływie dni ośmiu ponowią swoje żądania, ale już w formie nagłego wniosku.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 16 lutego.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·60 do 8·75, pszenica na termina 8·40 do 8·60. Żyto gotowe 6·50 do 6·70, żyto, na termina 6.40 do 6·65 Owies obroczny gotowy 7·80 do 7·60. Owies obroczny na terminy 7.— do 7·30. Jęczmień pastewny 6·60 do 6·80, jęczmień browarniany 7·— do 7·50. Rzepak 10·60 do 11·00. Lnianka 0.— do 0·—. Groch pastewny 7·25 do 7·75, groch do gotowania 8·50 do 10·50. Wyka 8·50 do 10·00. Bobik 6·90 do 7·40. Hreczka 7·50 do 7·75. Kukurudza nowa za 56 kilo 8·50 do 8·75. kukurudza stara 6·90 do 7·50 chmiel nowy za 56 kilo 200·— do 210 —, chmiel stary — do —. Koniczyna czerwona 65·— do 85·—, koniczyna biała 50·— do 62 —, koniczyna szwedzka 65·00 do 80·00. Tymotka 25·— do 80·—

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od 45·25 do 45·50. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 33·25 do 33·50.

Usposobienie niezmienione, jedynie co do pastewnych artykułów lepsze.

Budapeszt dnia 16 lutego. Kurs w koronach i po 50 klg. Notowano pszenicę na kwiecień 19·80 do 19·82, na maj 19·64 do 19·66 na paździer. 17·34 do 17·36, żyto na kwiecień 15·38—15·40, żyto na październik 13·88 -13·90, owies na kwiecień 14·10—14·12, owies na październik 12·20—12·22, kukurudza na maj 14·90 do 14·92. Rzepak na sierpień 22·60—22·80.

Oferty na pszenicę: mierne.
Usposobienie: lepsze.
Chęć kupna: lepsza.
Stan powietrza: pochmurno.

Wiedeń 14 lutego. Kurs w koronach i po 50 klg. Pszenica 10·50 do 11·00, żyto 8·00 do 8·15, jęczmień 8·75 do 9·80, kukurudza 8·15 do 8·25, owies 7.25 do 7·40, rzepak 11·50 do 12·—

Wiedeń 16 lutego. Cukier 34·65 do 34·75 (stale). — Nafta galicyjska 40·60 do 41·60 spirytus 49·40 do 49·60.

Dział ekonomiczny

β **Losowania**. Przy wczorajszem ciągnieniu 3% losów kredytowych ziemskich z r. 1880 I emisyi, główna wygrana 90.000 koron padła na los seryi 2027 nr. 77.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń 16 lutego. (Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 677·25, węgierskiego zakładu kredytowego 776·— Anglobanku 297·25, Unionbanku 556·—, Banku dla krajów koronnych 460·25 Bankvereinu 561·50, Bodencreditu 1037·00 galicyjskiego Banku hipotecznego 546·00 kolei państwowych 652·50 kolei południowej 89·50, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolej Elbenthal 416·50 kolei północnej 55·40 kolei czerniowieckiej 589·— alpiny 520·25. Rima Muranya 529·50, praskiego towarzystwa żelaznego 2175 fabryki broni 578·—, tureckie tytoniowe 331·50, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 1075, oblig. węg. indemniz. 98·20. renta majowa 100·25, austryacka renta koronowa 100·25, węgierska renta koronowa 98·10, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 99·45, 4-procentowe listy banku hipotecznego 98·90, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 101·60, 5-procentowe listy Banku hipotecznego 112, 4-procentowe Banku kraj. 99.40, 4 i pół prc. Banku kraj. 102·00, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. 102·40, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin- 100·00. 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 99·90, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 97·70, losy tureckie 133·75, marki 117·35, ruble 253·50.

Berlin 16 lutego. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·15 (podług obliczenia procentowego. Spirytus —·. Austryackie kredyty 213·50. Disc Commandit. 195·25.

Paryż dnia 16 lutego. Zamknięcie giełdy Trzy procentowa renta 99·85. Mąka 29·80.

Frankfurt dnia 16 lutego. Giełda zagraniczna. Austryackie kredyty 213·60. Kolej państwowa —·—. Alpiny —·—. Disconto 194·70. Laura —·—.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Przyjechali do Lwowa d. 16 lutego.

Hotel Europejski (Alberta Szkowrona). P. br. Błażowska z Rzymu, dr. S. Gawlikowski z Kamionki, PP. Reich z Wiednia. A. Rylska z Sanoka, T. Kellner z Pragi, T. Polański ze Stoki, P. Krasnopolska z Lataczy, J. Grunwald ze Strychaniec, S. Orzelska z Rohatyna. dyr. H. Hahn z Wygody, radca Mandyczewski ze Stanisławowa, F. Hackbal z Tarnowa, J. Jarzymowski z Tejsarowa, T. Małecki z Keszlaki, dr. A. Zoll z Krakowa, Z. Reinsperger z Krzywego.

Hotel Francuski. H. Horodyska z Tarnopola, J. Lesienicki z Laszek, A. Krauss i S. Kallmann z Wiednia S Schüssel z Brzeżan, F. Skobotal ze Schodnicy, M. Krzyżanowski z Rosyi, W. Konkolniak ze Stanisławowa, K. Piątkiewicze i J. Unger z Drohobycza, L. Gassner i L. Pachner z Budapesztu, J. Kowalewski z Rohatyna, R. Gałczyński z Warszawy, D. Neumann z Węgier, H. Pollak z Pragi, A. Pokińska z Rudek, N. Dudzińska z Klicka, K. Romer i M. Mossbauer z Miskolcza.

Jerzy br. Ompteda.

MONTE-CARLO.

Romans

(Ciąg dalszy.)

Trzej panowie weszli tymczasem na *promenade des Anglais*. Tuż nad morzem wznosił się olbrzymi kiosk, w stylu maurytańskim, zbudowany ze szkła i z żelaza: Kasyno *de la Jetee-Promenade*.

Lipari zaproponował, aby tam zjeść śniadanie. Nie jest tam drożej, niżeli w innych wielkich restauracyach, a można stamtąd przyglądać się całej promenadzie.

Poszli więc tam i zamówili dla siebie śniadanie.

— Monte Carlo jest jednak piękniejsze — rzekł Hellwigk.

Dwaj inni zgodzili się z tem a Heesego owładnęła nawet jakaś cicha tęsknota za tą piękną jaskinią zbójecką. Ciągle ją w myśli widział.

Podczas gdy jedli, zbliżył się do nich jakiś człowiek i, nie mówiąc ani słowa, położył na ich stole małą broszurę. Nie chciał jej sprzedawać, gdyż odszedł, nie czekając na zapłatę. Lipari wziął ją do ręki i spostrzegł na okładce słowo: gratis.

— Jakaś reklama — wtrącił Hellwigk.

Lecz Lipari potrząsł głową i począł odczytywać tytuły: Jaskinia gry w Monte Carlo. Campo infernale. Trzysta samobójców w roku. Wydawnictwo związku przeciw bankowi gry w Monte Carlo.

Hellwigk śmiał się głośno:

— Do licha, muszę to przeczytać!

Lipari podał mu broszurkę.

Heese zaś zapytał:

— Panie baronie, pan wiesz o wszystkiem, co dotyczy Monte Carlo. Powiedz mi więc pan, co to znaczy *campo infernale*?

— We włoszech cmentarz nazywa się *campo santo*. Otóż *campo santo* w Monaco znajduje się poza La Condamine przy drodze do Beaulieu. Tam jednak nie wolno grzebać samobójców i dlatego urządzono dla nich inny cmentarz. Ma się on znajdować jeszcze dalej, na górze i jest zupełnie zakryty. Na grobach nie ma krzyży. Są tylko małe deseczki z numerami. Wyobrażam sobie, że musi to wyglądać jak grządka inspektowa. Nie byłem tam nigdy. Pogrzeby odbywają się pokryjomo. Zarząd kasyna dostarcza każdemu samobójcy urzędową trumnę w cenie dwa franki czterdzieści centimów, a następnie dwaj pachołkowie wywożą zwłoki w nocy i zakopują w grobie, zaledwie metr głębokim... Lecz może dzieje się inaczej; tak mi jednak opowiadano. Bo skądżeby przychodził bank do tego, aby na trzystu — jak mówi ta broszura — samobójców w roku, a zarabia na każdym z nich przeciętnie zaledwie kilka tysięcy franków, tyle wydawać pieniędzy! Otóż ten cmentarz samobójców nazywa się w ustach ludu: *campo infernale*. Cudowny ma być z niego widok na kasyno...

Hellwigk śmiał się. Heese był bardzo poważnym.

Przy czarnej kawie Lipari tłumaczył Hellwigkowi kilka ustępów z broszury, ponieważ Hellwigk bardzo mało rozumiał po francusku. Heese tymczasem przeglądał dzienniki. Naraz zaświeciły mu oczy.

O... o..

— Cóż takiego? — zapytali równocześnie Hellwigk i Lipari.

— Słuchajcie, słuchajcie. Telegram z Paryża. *Un individu*..

Hellwigk przerwał mu:

— Proszę cię, odrazu mów po niemiecku.

— Aha... dobrze.. więc, mniej więcej tak: Jakiś człowiek o pół do czwartej rzucił do kawiarni Sebastopol bombę, która eksplodowała. Nikt wprawdzie zabitym nie został, ale raniony jest jeden gość i kasyerka. Zbrodniarz począł uciekać, ale dopadł go jeden kelner i przytrzymał...

Heese zrobił pauzę, a potem mówił dalej:

— Lecz słuchajcie. Są jeszcze dwa telegramy z Paryża. Pierwszy donosi, że zraniony gość nazywa się Lapellier, jest urzędnikiem kolejowym i mieszka... lecz to jest już obojętne. Życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo. Kasyerka nazywa się Denise Valier... bardzo przyzwoita osóbka... stan jej bardzo groźny... kelner, który przytrzymał sprawcę, nazywa się... i tak dalej... lecz... wyratował już raz jednemu człowiekowi życie. A teraz słuchajcie. Zbrodniarz nazywa się Enrico Labo. Pochodzi z Riwy pod San Remo. Znany już z przeróżnych sprawek. Tłum strasznie go pobił i tylko spiesznemu nadejściu policyi zawdzięcza, że go nie zlynchowano. Podczas przesłuchania w policyi twierdził, że nie ma żadnych wspólników. Na zapytanie, dlaczego rzucił bombę, odpowiedział: aby widzieć, jak ona działa, mam bowiem wielki plan, mianowicie wysadzenia całego Monte Carlo w powietrze. Potem z całym cynizmem dodał: Teraz musi to kto inny uczynić.

Wszyscy trzej spojrzeli po sobie. Mimowoli przypomnieli sobie dowcip, jaki powiedział Hellwigk w wagonie. A teraz w obec tego zamachu, nawet Hellwigkowi dowcip jego wydał się złowróżbnym.

Heese z roztargnieniem czytał dalej a z takiem samem roztargnieniem słuchali go Lipari i Hellwigk.

— Panna Valier umarła — zakończył Heese.

Wszyscy trzej powstali. Nie mieli już ochoty do bawienia w Nizzy, wszystkim im było pilno do Monaco.

(C. d. n.)

61

Życie za życie.

przez
Bytrycha Theden.
(Z niemieckiego).

(Ciąg dalszy.)

Ciężka żelazna brama przymknęła się za przybyłymi, którzy weszli w drugi dziedziniec. Metsch oswojony był z widokiem szarych murów i zakratowanych okien więziennych, lecz przejmował go grozą jego towarzyszy. Jeden z dozorców poprowadził przybyłych do kancelaryi, a po chwilowym przystanku w zimnym, ciasnym korytarzu, weszli do pokoju, gdzie obok prokuratora z Kiel zastali starszego wiekiem, o surowym wyrazie twarzy mężczyznę, który im jako dyrektor więzienia został przedstawiony.

Hansen szukał wzrokiem dokoła Hingsta, spodziewając się znaleść go tutaj, ale nadzieja ta była zawodną. Nie proszono siedzieć przybyłych; prokurator i dyrektor powitali ich stojąc, a pierwszy przemówił głosem drżącym:

— Mam do zakomunikowania przykrą dla panów wiadomość: godzina wyzwolenia wypadła dla więźnia w chwili odraczającej spełnienie naszych życzeń. Leśnik Hingst zachorował i nie będę ukrywał, że stan jego jest groźny. Mogę jednak zapewnić, że i tutaj uczucia ludzkości dostęp mają, że dyrekcya, jakkolwiek ograniczonymi rozporządza środkami, otacza Hingst'a możliwą troskliwością, czyniąc mu ulgi dozwolone przez prawo. Więzień jednak okazał się względem władz tutejszych niewdzięcznym; buntowniczem postępowaniem ściągał na siebie surowe kary. Boleśnie mi powtarzać szczegóły, jakich mi o nim udzielono, nie mogę ich jednak zataić, gdyż one wyjaśnią stan, w jakim dziś znajdziecie leśnika. Zaraz w pierwszej chwili skazany być musiał na celkowe więzienie, niekarny duch jego bowiem zaznaczył się bezzwłocznie po przybyciu tutaj. Rozbijał wszystko dokoła, każdemu zbliżającemu się człowiekowi wygrażał tak straszliwie, że nie było innego środka, jak zakuć go w kajdany. Dyrektor i kapelan więzienny usiłowali niejednokrotnie wpływać na niego dobrocią — przy wymawianiu ostatniego słowa prokurator zająkał się, jak gdyby mu ten wyraz z trudnością przechodził przez usta — nie znaleźli dla siebie jednak wdzięcznego pola działania — ciągnął dalej — więzień obrzucał ich obelgami, za co ponownie dostał się do ciemnicy i ciężkie kary ściągnął na siebie. Gdy przed niedawnym czasem — może należało wcześniej o tem pomyśleć, panie dyrektorze — przeniesiony został do szpitala...

— Przepraszam, kiedy się to stało? — przerwał Hansen, którego podejrzliwość zbudziła instynktownie wymówka, uczyniona dyrektorowi.

— Wczoraj, wskutek odebrania mojej depeszy po chwilowem wahaniu odparł prokurator, spoglądając z niezadowoleniem na zdenerwowanego dyrektora. — Gdy go zatem oddano do lazaretu i zdjęto z niego okowy, Hingst wpadł w szał, zmuszający dozorcę do użycia broni. W następstwie tego więzień stracił jedno oko... Po ataku wściekłego uniesienia objawił się u niego stan zupełnego upadku sił fizycznych, trwający do obecnej chwili. Przykro mi bardzo, moi panowie, lekarz jednak dowodzi, że przewiezienie chorego jest obecnie niemożliwem i groziłoby śmiercią. Musicie zatem być cierpliwi; widzeniu się jednak panów z Hingstem nic nie stoi na przeszkodzie, przeciwnie doktor przypuszcza, iż widok wasz uspokajająco na niego oddziałać może. Cóż tedy postanowicie?

— Wolno nam udać się bezzwłocznie do leśnika? — pytał Hansen.

— Niewątpliwie. Zechciej nas poprowadzić, panie dyrektorze.

Idąc, prokurator odciągnął na bok rządcę.

— Nie stawiaj pan ciężkich zarzutów zarządowi więziennemu — rzekł stłumionym głosem. — Dyrektor jest sumiennym, nie pozbawionym serca urzędnikiem, ale urząd sam nie stanowi bynajmniej synekury; przykry to, wymagający nieraz wyzucia się z litości obowiązek; nic dziwnego, że przytępia w człowieku wrażliwość uczuć...

Hansen, nieoswojony z wilgotnem, zepsutem powietrzem, panującem dokoła cel więziennych, zgnębiony myślą ujrzenia pokrzywdzonej ofiary omyłki sądowej, dyszał ciężko.

Na końcu bocznego korytarza jeden z dozorców otworzył drzwi żelazem okute, a dyrektor stanął na progu, aby przepuścić towarzyszących mu panów.

Ciasna, niska izba oświetlona była lampką obwiedzioną drutem, której migotliwy blask padał na wynędzniałą, zeszpeconą straszliwie postać, leżącą na łóżku.

Hansena tak przeraził widok w tym stanie nieszczęśliwego leśnika, że zaledwie zdołał utrzymać się na nogach; blady, drżący stał obok asesora i Metscha, nie zdolny przemówić słowa.

Ze źrenicą nienaturalnie powiększoną, nieruchomem okiem — drugie, wystrzelone, przewiązane miał bandażem — wpatrywał się chory w prokuratora, który przystąpiwszy zwolna, chciał dłoń położyć na jego ręce. Hingst cofnął tę rękę coprędzej, wychudła, zapadnięta twarz jego drgać zaczęła, zębami dzwonił, jak w febrze, a krótki, przyśpieszony oddech poruszał wybladłe usta.

— Uspokój się, Hingście — napomniał go łagodnie prokurator — przyszli do ciebie życzliwi przyjaciele z wiadomością, że jesteś wolnym, że będziesz mógł z nimi odejść stąd, gdy tylko uczujesz się silniejszym... To goście z Deepenhagen: pan asesor i twój dobry zwierzchnik, pan Hansen... Spojrzyj tylko... Panie Hansen, proszę się zbliżyć... Widzisz go, Hingście? poznajesz?

— Mój Boże! — ubolewał rządca — co się z ciebie zrobiło, mój stary!

Leśnik zacisnął z całych sił pięści, usiłował głębiej odetchnąć i krzyknął przeraźliwym głosem:

Pre... e... ecz!... mo... mo... mordercy!

Potem wybuchnął dzikim śmiechem, czkawka wstrząsać nim zaczęła, piersi wzdymały się z nadmiernego wysiłku i nagle strumień krwi zafarbował świeżo powleczoną kołdrę, spływające po brodzie na bieliznę chorego.

(Dok. nast.)

C. k. kolej państwowa.

Pociągi lokalne.

(Czas środkowo-europejski).

Odchodzą ze Lwowa

do Brzuchowic 5·48 rano, 9·30 i 10·50 przed połudn., 12·32, 2·05, 3·35, 5·05 po południu, 7·05 i 8·04 wieczór (od 8/5 do 11/9 wł.), 11·10 w nocy każdej niedzieli

do Janowa 6·50 rano, 9·15 przed południem (od 1/5 do 30/9 włącznie), 1·35 po południu (od 15/5 do 31/8 w niedzielę i święta), 3·18 po południu (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5·48 po południu

do Szczerca 1·45 po południu (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Lubienia wielkiego 2·15 popołudn. (od 15/5 do 11/9 w niedzielę i święta)

Przychodzą do Lwowa:

z Brzuchowic 6·42, 7·30 rano, 11·45, przedpoł. 1·47, 3·15, 4·30 i 5·08 po połud., 7·54, 9·12 wieczór (do 11/9 włącznie).

z Janowa 8·20 rano, 1·16, 4·45 popołudniu, 9·25 wieczór (od 1/5 do 30/9 wł.) 10·10 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedzielę i święta)

ze Szczerca 9·25 wieczór (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

z Lubienia wielkiego 11·35 wieczór (od 15/5 do 11/9 w niedzielę i święta)

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 20. lipca 1904 roku.

(Czas środkowo-europejski).

POCIĄG posp. przych.	POCIĄG osob. o g.	Do Lwowa z (na dworzec główny)
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa Delatyna (od 1/10 do 30/4), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3·25	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 11/6 do 30/9 w niedzielę i święta) Körösmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Wytry (od 1/7 do 31/8) Serethu, Berhomethu
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora, Chyrowa
—	8·10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor,
—	8·20	Jaworowa
—	8·55	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Stróż, Orłowa, Mezö Laborcz (Pesztu)
—	10·02	Stryja Borysławia
—	10·20	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·25	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
1·30	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Radowiec
2·30	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy
—	4·35	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia
—	4·45	Jaworowa
—	5·03	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pust., Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	5·50	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9), N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa
—	9·10	Ickan (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	10·00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny

POCIĄG posp. odchod.	POCIĄG osob. o g.	Ze Lwowa do (z dworca głównego)
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego przez Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Körösmező (od 1/5 do 30/9), Słob. rung., Seretu, Berhomethu, Borodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Pesztu, Sambora, Sanoka, Mező Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·20	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
—	6·50	Jaworowa
8·25	—	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Zakopanego (v. Kraków od 25/6 do 15/9)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Stróż, Nowego Sącza Orłowa (od 1/7 do 15/9), Oświęcima
—	9·10	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Chodorowa
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	10·35	Tarnopola, Potutor
—	10·45	Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy
—	10·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
1·55	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·45	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Żydaczowa, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa, Oświęcima
—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 wł.) Stryja, Chyrowa, Borysławia, Chodorowa, Kałusza
—	3·30	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	5·48	Jaworowa
—	5·55	Kołomyi, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Mező-Laborcz, (Pesztu), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.), Chyrowa, N. Zagórza
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4), Jasła
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·10	Rawy ruskiej, Lubaczowa (każdej niedzieli)

posp.	osob.	Na dworzec „Podzamcze"
—	3·04	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa
—	5·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Grzymał.
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

posp.	osob.	Z dworca „Podzamcze"
—	6·43	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	10·52	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·21	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9, przez cały dzień.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.